Nr. 9. Kraków, Czwartek 13 Stycznia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 11 stycznia.

(*Z. Z.*) Żywą bardzo dyskusyę wywołała dzisiaj sprawa zatwierdzenia wyboru posła Mazarakiego z małej własności w Dolinie. Posłowie ruscy Romańczuk, Siczyński i Antoniewicz wystąpili z ciężkimi zarzutami przeciw agitacyi wyborczej starosty dolińskiego, a generalizując fakt, oskarżali rząd i organa jego o nieprawidłowe, [illegible] postępowanie. Niestety fakta, przez nich podane, były jaskrawą tego ilustracyą. „Starosta, będący na liście tych, którzy mają być pensyonowani, przeprowadza wybór, a zarazem pozwala wójtowi, który już był suspendowany, mimo suspenzyi przeprowadzać w swojej gminie prawybory“. Na ten temat rozwodził się poseł Siczyński, a trudno było zaprzeczyć, iż wiele było słuszności w jego wywodach. Obaj też z posłem Romańczukiem, wystąpili stosunkowo umiarkowanie tylko poseł Antoniewicz niepotrzebną a zarazem niesłuszną uczynił wycieczkę przeciw sądownictwu, przecząc mu niezawisłości. Z polskiej strony przemawiali Abrahamowicz i Rozwadowski, pierwszy ze zbytecznym zupełnie patosem odpierając zarzuty Rusinów tak, że może to być uważanem za rodzaj zsolidaryzowania się ze starostą dolińskim — drugi zaś nawracając do swego ulubionego tematu, do reformy gminnej, twierdził bowiem, że gdyby gmina była dostatecznie silną, starostwo nie byłoby samowładnem. P. namiestnik Zaleski, jako komisarz rządowy, z wielką energią protestował przeciw twierdzeniu Antoniewicza, iż mamy niby konstytucyę, wszakże patosem swym wywołał skutek przeciwny, bo z pewnem niedowierzaniem i nie bez ironicznego uśmiechu słuchali posłowie zapewnień o konstytucyjnem usposobieniu tego rządu, który kilkakrotnie przez usta ministrów zapewniał, że nie jest rządem parlamentarnym. Lepsze znacznie wrażenie wywołał namiestnik odczytaniem swego reskryptu do starosty dolińskiego, w którym poleca mu ścisłą neutralność przy wyborach i nieoświadczanie się za żadnym z dwóch kandydatów.

Zapytacie — dlaczego niezawiśli posłowie polscy nie wzięli udziału w dyskusyi — chociaż niewątpliwie czują oni, jak dalece niewłaściwym jest wpływ starostów na wybory, jakie się od kilku lat praktykuje. Na to bardzo wdzięczne pole byliby się chętnie posłowie nasi zapuścili, gdyby nie okoliczność, że ze strony ruskiej nie wszedł przeciw wyborom dolińskim ani jeden protest, że zatem zupełny był brak faktycznego materyału — bo samo twierdzenie posłów ruskich jeszcze za materyał taki nie starczy. To, że protestów nie wniesiono, było jednym z licznych błędów, jakie Rusini w sprawie tej popełnili.

A skoro mowa o Rusinach — donoszę wam, iż klub ruski postanowił dzisiaj wznowić w Sejmie sprawę języka ruskiego w szkołach ludowych, wprowadzoną znowu na porządek dzienny przez to, iż uchwalonej w roku zeszłym ustawy rząd do sankcyi nie przedłożył. Zamierzają wszakże Rusini pójść odmienną drogą i nie wnosić już ustawy ale rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby w pewnej ilości większych gmin założyć polecił drugą lub trzecią szkołę z ruskim językiem wykładowym. W tej formie wniosek nie ma widoków powodzenia. Gdy bowiem ustawa orzeka, iż o języku wykładowym w szkołach ludowych orzeka gmina, przeto postępowanie przeciwne, t. j. narzucenie gminie obowiązku założenia nowej szkoły, w której wykładowym byłby język mniejszości, byłoby możliwem tylko ustawodawczym sposobem ale nie prostem rozporządzeniem rządowem. Trudno też żądać od Sejmu, aby własną ustawę łamał.

Oprócz tego, dwa jeszcze wnioski będą jutro prawdopodobnie złożone do laski. Tym razem inicyatywa wychodzi od prawicy. Mianowicie poseł Tomisław Rozwadowski zebrał dziś liczne podpisy na wniosku, polecającym Wydziałowi krajowemu, żeby przygotował projekt reformy ustawy gminnej, opartej na zasadzie zbiorowych okręgów gminnych. Prócz tego ma wejść od prawicy wniosek z rezolucyą do rządu, ażeby wniósł ponownie do Rady państwa projekt ugody indemnizacyjnej. Wnioskodawcy podobno zamierzają żądać dla wniosku tego nagłości, tak, aby bez odsyłania do komisyi i bez wszelkich formalności zaraz był uchwalony. Dzisiaj mają nad tem radzić inne kluby, przez prawicę o opinię w tym przedmiocie zapytane — o ile zaś mogłem zauważyć, usposobienie dla tego wniosku, zwłaszcza zaś dla nagłości, nie jest bardzo przychylne. Powodem zaś tego usposobienia jest że coraz bardziej cięży posłom fakt przyjęcia przez Sejm ugody z r. 1882, tak bardzo dla kraju niekorzystnej. Coraz bardziej wyrabia się przekonanie, że Sejm wówczas z uchwałą swą zanadto się pośpieszył i zbyt wielki ciężar na kraj przyjął. A nie brak głosów, i to na ponownem a ścisłem przestudyowaniu sprawy opartych, że kraj śmiało może ryzykować się tutaj na proces.

Sprawa ta będzie dziś wieczór przedmiotem obrad klubu lewicy, który zarazem będzie obradował powtórnie nad wnioskiem posła Fruchtmana w sprawie reformy ustawy gminnej, o czem jeszcze w grudniowych listach moich wspominałem. Zdaje się, że wniosek ten złożony będzie do laski równocześnie z wnioskiem posła Rozwadowskiego.

Bardzo niemiłe robi wrażenie, że rząd dotychczas nie odpowiedział na żadną z interpelacyi jeszcze w miesiącu grudniu, w pierwszej części sesyi wniesionych. Zdawałoby się przecież, że miesiąc czasu powinien był wystarczyć ażeby zebrać materyał do odpowiedzi. A tembardziej razić to musi, że niektóre z tych interpelacyj odnoszą się do spraw, w Sejmie dawniej uchwalonych, a przez rząd nie załatwionych — że zatem po odpowiedzi rządu możnaby co ważniejsze z tych spraw wznowić, co będzie niemożliwem, jeżeli odpowiedź nastąpi dopiero z końcem sesyi.

Sejm krajowy.

Posiedzenie IX, d. 11 stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 45 przedpołudniem.

Na posiedzeniu obecny ks. biskup Albin Dunajewski.

P. Łuk Skarszewski wniósł, aby komisya budżetowa zdała na następnem posiedzeniu sprawę z petycyi o zapomogę wdowy po ś. p. Kuźniarze, który był przez 17 lat suplentem gimnazyalnym, mimo to, iż przez przeciąg 10 lat miał egzamin profesorski. Izba odesłała go do Komisyi budżetowej, odrzuciwszy nagłość.

Do Komisyi administracyjnej odesłano petycyę szynkarzy tarnowskich z poleceniem, aby Komisya jeszcze na bieżącej sesyi zdała z niej sprawę.

W bieżącej sesyi ma także Komisya prawnicza zdać sprawę z petycyi wydziału powiatowego w Czortkowie aby wybory do Rady państwa, Sejmu i rady pow. odbywały się w Czortkowie, a nie w Zaleszczykach.

Nastąpiły pierwsze czytania **sprawozdań Wydziału krajowego.**

Sprawozdanie o kredycie dla spółek wodnych i w przedmiocie konwersyi pożyczki w Banku dla krajów koronnych w r. 1880 zaciągniętej, odesłano do Komisyi budżetowej; sprawozdanie w przedmiocie uchwały Sejmu o zapobieżeniu nadużyciom przy koncesyonowaniu, wykonywaniu wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego odesłano do komisyi administracyjnej, zaś sprawozdanie z wniosku p. Małeckiego, w sprawie wprowadzenia wykładów w języku ruskim i w przedmiocie reformy szkół wydz męskich odesłano do komisyi szkolnej.

Nastąpiły sprawdzania wyborów poselskich. Bez dyskusyi uznano ważnym wybor p. Siemigienowskiego z większych posiadłości w powiecie Czortkowskim.

Przy sprawdzeniu wyboru p. Mazarakiego w powiecie Doliniańskim, wystąpił p. Romańczuk i dowodził, że tam działał starosta albo na własną rękę, albo z polecenia wyższego. W tym wypadku zadziwiłby fakt, że rząd boi się Rusinów, w pierwszym zaś starosta przekroczyłby swą władzę. Mowca zwraca się do reprezentantów polskiej narodowości, aby na przyszłość postępowali tak, jak mówią, a do rządu wystosował prośbę, aby przy wyborach bezstronnie postępował.

P. Namiestnik zaprzecza, jakoby starosta miał polecenie z góry, o ile zaś starosta działa na swą rękę, on o niczem nie wie, albowiem żadna skarga nie wpłynęła do namiestnictwa.

P. ks. Siczyński powołuje się na głos ks. Romana Czartoryskiego i na dziennikarstwo polskie niezawisłe, które przed wyborami w Dolinie nawoływało do [illegible], i ostrzega przed nadużyciami w przysłości.

P. Rozwadowski Tomisław zaprzeczał, jakoby wpływ wyższej administracyi krępował swobodę [illegible].

P. Antoniewicz powtarzając zarzuty o naciskach przy wyborach, zwracał uwagę na niedobre skutki takiego systemu, bo już teraz nie ma mowy o autonomii. Starostowie robią co chcą i panuje wielki nieporządek, w całym kraju mamy niby konstytucyę.

P. Namiestnik zastrzega się przeciwko temu; na dowód zaś, że rząd w Dolinie przestrzegał objektywności, odczytuje dotyczące pismo namiestnictwa, wystosowane do starosty.

Sprawozdawca p. Pietruski dowodzi z aktów, że wybór p. Mazarakiego został przeprowadzony legalnie, protest zaś nie wszedł żaden do Izby.

Wybór p. Mazarakiego uznano za ważny, również wybór p. Sobiesława Mieroszowskiego i Ant. Michałowskiego.

Następnie uchwalono udzielić koncesyę do pobierania opłat mytniczych, a mianowicie: radzie pow. w Czortkowie na drodze pow. Wierzbowiec-Białobożnica; radzie pow. w Przemyślu od mostu pow. na rzece Wiarze; radzie pow. w Ropczycach od mostu pow. na rzece Wielopolce; wydziałowi pow. w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gm. Podwołoczyska-Grzymałów.

Imieniem komisyi budżetowej referował p. Abrahamowicz preliminarze szkół dublańskich. Dla szkoły wyższej uchwalono w wydatkach 36.000, w dochodach 14.894, dla szkoły niższej w wydatkach 12.104 złr., w dochodach 2.858 złr.

Uchwalono potem następującą rezolucyę: Sejm poleca Wydziałowi kraj., by z uwagi na ciągły rozwój szkół dublańskich, tudzież nader znaczny wzrost kosztów na ich utrzymanie, starał się wyjednać u rządu podwyższenie stałej dotacyi dla szkoły wyższej i szkoły parobków w Dublanach ze skarbu państwa.

Preliminarz folwarku dublańskiego wynosi w wydatkach 17.224, w dochodach 17.560 złr., a kurs gorzelnictwa w wydatkach 1715, w dochodach 1240 złr.

Komisya budżetowa wykreśliła posadę jednego nauczyciela pomocniczego w szkole parobków.

P. Jędrzejowicz Edward wniósł restytucyę tej pozycyi.

P. Wereszczyński imieniem Wydziału kraj. poparł ten wniosek.

P. Lasocki oświadczył się przeciwko temu wnioskowi, ponieważ wobec założenia trzech niższych szkół rolniczych w kraju, kurs parobków w szkole dublańskiej jest dzisiaj zbyteczny.

P. Sapieha Adam dowodził, że jeśli szkoła nie ma być skasowaną, to wymaga nakładu, potrzebnego do jej bytu.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wniosek p. Jędrzejewicza.

Nastąpił wybór komisyi rybackiej. Wybrani zostali pp. Bobrzyński, Borkowski, Piłat, Potocki Artur, Sanguszko, Zawadzki Zoll.

Petycyę gminy miasta Kałusza w przedmiocie wolnego poboru surowicy dla bydła, odstąpiono namiestnictwu do uwzględnienia.

Komisya gospodarstwa krajowego wniosła również przekazać namiestnictwu do uwzględnienia podobną petycyę wydziałów pow. w Wieliczce i Myślenicach w przedmiocie pobierania surowicy ze salin wielickich przez ludność wiejską dla inwentarza żywego, przyczem poseł Struszkiewicz gorąco poparł wniosek komisyi.

P. Płaziński, długoletni starosta w Wieliczce oświadczył że teraźniejsze postępowanie władz skarbowych jest niewłaściwe. Mowca wnosi rezolucyę, aby wydawanie certyfikatów na pobór surowicy było napowrót oddane starostwom.

P. Romanowicz przytacza jaskrawy fakt odmowy poboru surowicy pewnemu folwarkowi w Krakowskiem i nadmienia, że system jest obecnie taki, iż na każdą drobnostkę potrzeba tylko pisania i rekursów nieustannych. Rozporządzenia wychodzą, ludność ma prawo z nich korzystać, ale nikt nie zna ich treści, bo je nigdzie nie ogłaszają.

Wniosek komisyi gosp. krajowego i rezolucyę Izba przyjęła.

Z powodu petycyj niektórych gmin miejskich względem zmiany §§ 74 i 75 ust. bud. z dnia 25 kwietnia 1882, przyjęto wniosek komisyi administracyjnej przekazać tę sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Petycyę Wydziału pow. w Kałuszu o udzielenie subwencyi na budowę drogi gm. z Zaturza do Kopanki, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Jeszcze odczytano interpelacyę p. Borkowskiego do komisarza rządowego w sprawie przewozu na Dniestrze koło Mosorówki, który przez rząd bukowiński ma być sprzedany. Interpelant zapytuje, czy rząd nie objąłby przewozu na własny zarząd.

Koniec posiedzenia o g. 3 popołudniu.

Następne posiedzenie jutro we środę o g. 11 przedpołudniem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 6 stycznia.

Zauważyć to musieliście niezawodnie, iż przez pewien czas nie wspominałem nic w korespondencyach moich o pani Maryi Andrejewnie Hurkowej „naczelnikowej rządu cywilnego w prywiślańskim kraju“, jak ją tutaj powszechnie nazywają. Pani ta przez dłuższy czas pozbawiona humoru, zdawało się, iż porzuciła wszystkie swoje szpilki, któremi tak obficie obdarzała nasze narodowe uczucia i dlatego właśnie nie chciałem powtarzać setek tych anegdot komicznych, jakie krążą po bruku warszawskim. — Pani Hurkowa, dzięki swojemu postępowaniu, wyrobiła sobie u nas to samo stanowisko, jakie posiadał za dawnych czasów pewien starozakonny prezes pewnej kolei, a do niedawna „znany nasz finansista X“, o którym każdy dzień przynosił nowy dowcip złośliwy, nową anegdotę ośmieszającą jego rozum, takt i postępowanie. To stanowisko zupełnie nie ciekawe zajęła „naczelniczka rządu cywilnego“, a od kamienicznego stróża poczynając, a skończywszy na ludziach sfer najwyższych tak polskich jak i rosyjskich, możecie się nasłuchać ciekawych opowieści, prawdziwych i zmyślonych, które dosadnie malują ogólną sympatyę, jaką się cieszy pani „naczelnikowa kraju“.

Próbkę maleńką tej sympatyi dała przed niedawnym czasem księżna Włodzimierzowa, bawiąca wraz z mężem na polowaniu w Lubochenku. W towarzystwie gości znajdowało się kilku polskich arystokratów z Królestwa. — Na jednym z objadów, podczas polowania urządzanych przez chwilowych gospodarzy Lubochenka, zjawili się pan i pani Hurko. — Jakie było zachowanie się tam małżonki naczelnika kraju, różnie o tem mówią ludzie, wiadomą jest tylko rzeczą, iż na jej widok zamilkli goście Polacy, i zachowywali się przy objedzie bardzo cicho. Zwróciło to uwagę żony ks. Włodzimierza, kobiety bardzo dowcipnej i bardzo złośliwej, kiedy więc pani Hurko raczyła zaraz po objedzie Lubochenek opuścić, zapaliwszy papierosa, udała się do fumoiru, gdzie znajdowali się polscy arystokraci i wprost uczyniła im pytanie: co było przyczyną ich zachowania się przy stole, dlaczego tak osowieli, gdy przez cały czas jej pobytu tak miłymi dla niej byli towarzyszami. Rosyanie pasyami lubią kwaszone ogórki, które się znajdowały na objedzie. Gdy więc, jeden z owych panów polskich zgrabnie wykręcał się, aby przyczyny milczenia swego przy objedzie przez grzeczność nie zdradzić, księżna z uśmiechem podchwytując zawołała po niemiecku: „*Al... ich verstehe immer diese saure Gurken*“.

Takich dowcipów i anegdot o „ogórkowych czasach“, które panują bezustannie dla nas — a zachowaniu się pani generał-gubernatorowej w tem lub owem towarzystwie, względem tego lub owego człowieka lub kobiety, powtarzają setki, i nie cytowałbym ich tutaj, gdyby nie ta okoliczność,

---

ADAM BEŁCIKOWSKI.

(Dokończenie.)

Niepodobna nam w pobieżnej wzmiance niniejszej podnosić pięknych i głębokich nieraz myśli tych utworów. Jak wszystko, co przez ćwierć wieku wypłynęło z pod pióra Bełcikowskiego, tchną one czystą i jasną myślą, silnem, a jednak pełnem męzkiego spokoju uczuciem. Nie są one podobne do wulkanicznych wybuchów, ani do piorunowych klątw, do rozhukanych fal morza, do krwawej łuny zachodzącego słońca. Nie, — one świecą, jak świecą gwiazdy: jasne, czyste, spokojne, wysokie, wzniesione po nad ziemskie przemijające burze, zatargi, zawiści.....

Taką jest wymowa jego serca, jako poety. Taką również wymowa jego rozumowych wywodów jako historyka literatury, badacza i sędziego jej pojawów, jej rozwoju i prądów przemiennych, ducha i zasług jej pracowników. Poeta i krytyk, jednaką tchną myślą i jeden duch ją ożywia. O czemkolwiek kiedy Jubilat pisał, dziś, czy przed ćwierć wiekiem, jakiegokolwiek dotknął przedmiotu, siła odśrodkowa zapędu nie uniosła go nigdy po za obręb własnych przekonań, nie postawiła w sprzeczności z sobą samym. Równowagi nie traci on nigdy. Arcydzieła literackie Fidyaszową mierzy miarą ale tej miary z rąk nie wypuszcza. Jesteśmy pewni, że gdyby wszystkie zebrać jego liczne rozprawy, monografie, szkice, studya, rozbiory, sprawozdania, krytyki, notaty i okruchy literackie i gdyby argusowemi śledzić oczyma, każdy ważąc wyraz, nie znalazłaby się ani jedna sprzeczność, ani jedna niekonsekwencya. W obec jasnej myśli, przejrzystego stylu i cieńby się jej nawet nie znalazł. Wszędzie przemawia ten sam człowiek, — wierny samemu sobie i przekonaniom swoim, długo ważący na szali każde zdanie, każde słowo zanim je wypowie.

Mało który zaiste z pisarzy naszych, choćby z grona najznakomitszych może się tem pochlubić. Niewielu też mamy krytyków równie subtelnych; sumienniejszego sędziego na polu literackiem nie mamy. I gdyby to wyrażenie nie było tak często już nadużyte, moglibyśmy o nim powiedzieć z całą prawdą, że zawód pisarski był dla niego zawsze kapłańskim zawodem. Nie splamił on pióra swego ani jednym nierozmyślnym wyrazem, ani jednem nieuzasadnionem zdaniem, tak, jakby każde stanowiło kwestyę życia i śmierci, jakby za każde odpowiadać miał kiedyś przed trybunałem wieczystej Prawdy, jakby każde było pisane nie dla ludzi chwili bieżącej, ale dla dalekich w narodzie pokoleń, pisane—na zawsze. — To też w samej rzeczy, cokolwiek on napisał, nie na dziś tylko napisał, nie dziś tylko czytanem to będzie. A przyszłość bardziej od nas ocenić go potrafi.

Przebrzmią bez echa, zagasną, — swąd tylko zostawiając po sobie — hałaśliwe i olśniewające jaskrawym blaskiem fajerwerki słowa niejednego z dzisiejszych rozgłośnych krytyków, — a sądy naszego Jubilata z rokiem każdym większą się stawać będą powagą. Kto będzie szukał prawdy i przekonania, opartego na gruntownem, beznamiętnem, bezstronnem badaniu, ten do jego zaglądnie Studyów. — Może i on się nieraz mylić w swoich wyrokach, bo wszak nieomylność nie jest udziałem człowieka, ale rozmyślnego przekręcania faktów, naciągania wniosków, co dziś jest w zwyczaju, — nikt mu nie zarzuci. Nie zarzuci mu także nikt, aby dla celów postronnych, politycznych, wyznaniowych, fakcyjnych lub dla prywaty wreszcie, owych chwalił i wysławiał nad miarę, owych nad miarę potępiał. Nie zarzuci mu nikt, aby dla chwilowego poklasku lub potrzeby własnej, zadawał kłam własnemu przeświadczeniu, aby dla brzmiącego frazesu poświęcał uczucie słuszności, aby akrobatycznym jakim wysiłkiem syllogistyki koszlawił zdrowe i proste o rzeczy pojęcie, jednych malował na biało a drugich na czarno, wpierał w zmarłych w miarę potrzeby poglądy, które były im obce, a żywych sądził według stosunków, które go z nimi łączą lub dzielą. Tego mu nawet wróg nie zarzuci. Żyjących autorów prace wystrzega on się nawet rozbierać i sądzić; nie czyni tego prawie nigdy, będąc przekonania, że dopiero w czas dłuższy po śmierci autora wyrokować można sprawiedliwie o dzieł jego wartości, — wówczas, gdy zatrze się pamięć stosunków, które budziły w nas sympatyę lub niechęć dla ich twórcy ze względów nie mających nic wspólnego z wartością literacką utworów. Aby ogarnąć całość przedmiotu na tle danego krajobrazu, nazwać go wielkim lub małym, pięknym lub niekształtnym, znaczenie jego względne ocenić i wysnuć wnioski o wpływie, jaki wywarł na społeczeństwo swej epoki, — na to potrzeba pewnego oddalenia czasu. Tą się kieruje zasadą Bełcikowski w roztrząsaniach swych krytycznych. Z należnej tylko patrząc odległości, patrzymy spokojnie sądzimy i mówimy z całym spokojem ducha. Stąd też bez deklamacyi obywa się Jubilat w swoich rozbiorach. Nic tam nie jest obliczonem na efekt. Nie o efekt mu idzie ale o prawdę. Ją tylko ukochał i ją nadewszystko i wiernym jej został przez całe życie.

Prostemi wypowiada się słowy, które każdy zrozumie, ale których głębię nie każdy zmierzyć potrafi. Napuszystych zwrotów, sztucznego entuzyazmu, dzwoneczków dowcipu, przeraźliwych zgrzytów ironii unika on starannie, unika wszystkiego co olśniewa i łudzi. Kuglarstwo dyalektyczne nie jego to rzecz. Ani gromiącego kaznodziejskiego falsetu, ani dworskich panegiryków i obleśnych kokieteryj nie ma w jego stylu, żadnych mamideł, żadnego różu i blanszu, żadnego komedyanctwa. Nie dowcipkuje, nie szydzi, nie bryzga żółcią ani perfumami, nie sypie kadzideł. Prokuratorem nie jest ani adwokatem wobec autora lub utworu o którym pisze. Sędzią jest tylko, sędzią miłościwym choć sprawiedliwym i tylko sędzią.

Jak fizyolog bada bijące życiem tętna, z uczuciem lekarza, śledzi przyczynę chorobliwych w literaturze prądów. Nie jest jednym z tych krytyków-anatomów, którzy rozczłonkowawszy na cząstki i szczegóły, poddany ich rozbiorowi organizm, w pokrajanym nie znajdują już ducha i piękności, tracąc z oczu całość, a widzą tylko rany, które sami zadali. Przeciwnie; poglądy jego na całość rozbieranych utworów, na plan ich budowy, na charakter całej działalności literackiej pisarza, na ducha epoki której dzieje kreśli, na tę sumę wszystkich dodatnych i ujemnych właściwości każdego autora, która w życiu umysłowem narodu krzyżując się z innemi wpływami, mnoży się i wzrasta, stając się wielkim iloczynem historycznego dorobku, — to właśnie stanowi najcenniejszą i najwyższego godną uznania stronę jego prac i jego talentu. W tem właśnie główną i najważniejszą jego upatrujemy zasługę.

Zalety te jego rozpraw, są także zaletami jego prelekcyj i profesorskiego zawodu. — Nie służy nam pora i miejsce, aby dziś, gdy tylko o pisarskiej jego działalności mowa, podnosić zasługi Jubilata, poniesione na katedrze uniwersyteckiej i w czasie docentury w Uniwersytecie Jagiellońskim, wreszcie w jego odczytach publicznych i na wykładach dla kobiet w krakowskiem Muzeum Techniczno-przemysłowem.

Pomijamy również żywy udział jego w pracy dziennikarskiej i pismach czasowych. Do wspólnej skarbnicy wpłynęły hojne te jego datki i nikt ich tam nie odszuka. Podnieść tylko możemy w jednem zwięzłem słowie, iż przez ćwierć wieku zasilał on prawie wszystkie uczciwe pisma polskie swomi pracami i swoją pomocą. Obszerniejsze jego prace krytyczne zamieszczały „Biblioteka Warszawska“, „Ateneum“, „Kłosy“, „Tygodnik ilustrowany“, „Prawda“, „Wiek“, „Bluszcz“, „Kraj“, „Dziennik literacki“, „Niewiasta“. — W Lwowskiem *Athenaeum* podaje on od lat wielu roczne sprawozdania z ostatnich pojawów w literaturze polskiej a w czeskim *Ruchu* zamieścił artykuł o rozkwicie polskiej poezyi.

Pobieżnie tylko nadmieniamy o utworach jego powieściopisarskich, bo jest to pole, które nader rzadko uprawia. Niemniej powieść jego dwutomowa: *Patryarcha*, drukowana 1872 w krak. „Kraju“ trafnością psychologicznych spostrzeżeń zasługuje aby do znakomitszych polskich powieści ją zaliczyć. Też same zalety obok pełnej wdzięku prostoty opowiadania znajdujemy w jego *Długu honorowym* i w późniejszych nowellach, z których jedną (*Stary Kawaler*) zamieściliśmy w „Reformie“ w roku 1885 a obecnie drugą podajemy. — Pociągają one wszystkie prawdą psychologiczną, szlachetnością tendencyi i tem niewymuszonem ciepłem serdecznem, którem tchną nakreślone szlachetne charaktery. Jednają sobie działające w powieściach tych osoby sympatyę naszą, rozumiemy je na wskroś, odczuwamy ich smutki i radości . . . i zdaje nam się, żeśmy wniknęli wgłąb duszy samego autora: nie podziw dla jego twórczej fantazyi, ale przejmuje nas uczucie jakiegoś serdecznego szacunku.

Uczucie to samo budzi się w nas przy czytaniu jego literackich studyów. — Sumienność badania, wytrawność zdania, szerokość poglądów, spokój i powaga sądu i stylu, miara we wszystkiem — wolna od uprzedzeń, stronniczości i przesady, zarówno w pochwałach jak naganie — zdrowa, trzeźwa, przejrzysta myśl, jasno wyrażona, — wzorowej czystości język i ciepło serdeczne, ujmująca prostota i szczerość bezwzględna: to za-

iż dostojna ta pani, pozująca na imperatorową — w Warszawie, obecnie rozpoczyna dalej swoje rzemiosło i znów według dawnego zwyczaju zaczyna nam obdzielać kułaki. Jednym z wybitniejszych w ostatnich czasach jest stara myśl — uraczenia nas znów moskiewskim teatrem, oraz wybudowania nowego gmachu dla usadowienia w nim stałej rosyjskiej trupy. Bardzo uporczywie kolportują naprzykład po mieście wiadomość, iż pani Hurko rozpoczęła już wraz ze swoim sztabem (Jankulio, Palicyn i t. p.) zbieranie **dobrowolnych** składek na wybudowanie owej sceny, i że dwaj pierwszorzędni nasi finansiści pp. B. i K. złożyli do jej rąk już bardzo przyzwoite sumy. Co do przyjazdu na sezon letni moskiewskiej lub petersburskiej dramatycznej trupy, do chwili obecnej nic a nic niewiadomo, to pewno jednak, iż Marya Andrejewna wytęża wszystkie swoje siły, aby nam tę przyjemność zrobić. Dziwić się więc nie można, że ją tutaj wszyscy tak bardzo kochamy i że taką troskliwą a pieczołowitą uwagą z naszej strony się cieszy.

Dzięki pani Hurkowej mamy także świeże rozporządzenie cenzuralne, zakazujące prasie powstawać przeciwko różnojęzyczności na scenie w operze. Pan senator Gudowski, będący jak wiadomo uniżonym podnóżkiem tego, czego chce zamek, zaangażował p. Myszugę i płaci mu obecnie rs. 12.000 rocznie. P. Myszuga, wykształcony na tenora kosztem Wydziału krajowego, uznaje za właściwe zachowywać się u nas tak, dzięki poparciu, jakie mu daje zamek, jakby za pieniądze, które pobiera, czynił nam łaskę, i pomimo tego, że na dalszy czas kontrakt podpisał, że u nas już przebywa lat dwa, śpiewa jak śpiewał po włosku i jak drwił sobie z tego, co mu prasa pisała, tak drwi obecnie, gdyż jemu gwoli, cenzorzy mażą w tym względzie wszelką uczynioną uwagę. Dla amatorów huzarskich p. Gudowski sprowadza piękną pannę Russel, zresztą z głosem dosyć pospolitym, z zamku zaś wychodzi rozkaz, aby całą operę (Cyrulik sewilski) śpiewano po włosku. Tych i tym podobnych rozporządzeń dzień każdy przynosi nam sporą dozę, a my stoimy z założonemi na krzyż rękami, ze spokojem najwyższym wyczekując zmiłowania Bożego.

W dziale szerszej polityki, zewsząd odzywa się jedna i taż sama piosenka, na temat wojny do której tutejsza załoga, jak to wam donosiłem, gotuje się bardzo poważnie. U wszystkich na ustach wiosna, w której mają się dziać straszne rzeczy, i w której Rosya zatryumfuje nad Europą zgniłą i pokaże jej, co umie i czego dotychczas nie pokazywała. Rok nowy przyniósł nam kilka bankructw bardzo poważnych, które podobno pociągną za sobą sporą ilość firm mniejszych.

Prasa znów zdaje się ożywiać, ale tylko w jednym wydawniczym kierunku, gdyż liczba prenumeratorów się zmniejsza. Powstaje nowy jeszcze jeden tygodnik literacki *Tygodnik Powszechny* pod redakcyą p. Wiktora Czajewskiego. W tych dniach właśnie okazał się jego prospekt, z którego zaiste tak pod względem stylowym jak i logicznym trudno cośkolwiek wycisnąć. Wygląda on na jakieś koszałki opałki, z których sam jego twórca zdać sobie sprawy nie jest w stanie. Doprawdy też, jeśli nowe to pismo pójdzie dalej w tym kierunku bezkierunkowym i nielogicznym, w jakim nakreślony jest jego prospekt, to szkoda papieru i pieniędzy na przedsiębiorstwo, nieprzedstawiające najmniejszych szans powodzenia.

Mówią też szeroko o przejściu *Kuryera Codziennego* na własność p. Brzezińskiego, Czapelskiego i Gawalewicza, o ile jednak wiem, sprawa sprzedaży tego pisma obecnie jest na porządku dziennym, ale dotąd uskutecznioną nie została. Tygodniki illustrowane jak *Kłosy*, *Tygodnik Illustrowany*, *Biesiada*, *Wędrowiec* starają się prześcigać wszystkiemi siłami ku pozyskaniu prenumeratorów wartością swych szpalt. Wszystkie jednak nie umieją wydobyć się ze starej rutyny, która przeżuwa stare pomysły, nie chce widzieć, co się na około niej dzieje, i której się zdaje, że w ten sposób ogólny interes obudzić może. *Tygodnik Illustrowany* po ustąpieniu zacnego Jenikiego, który lat 27 pracował na jego niwie, ożywił się w dziale artystycznym, w dziale jednak literackim bardzo a bardzo wiele do życzenia zostawia. O prasie warszawskiej nadeszlę wam wkrótce obszerniejszy fejleton, zasługuje ona bowiem na bliższą kontrolę, szczególniej na waszym gruncie, gdzie więcej i swobodniej mówić można, gdy tymczasem, o ile wiem, dotąd przynajmniej ruch umysłowy nasz traktowany jest po macoszemu.

Święta przeszły spokojnie, ze wsi lubelskich i siedleckich tylko nadchodzą wieści jak zwykle niewesołe. Zabroniono tam na przykład w tym roku śpiewać chłopom po dworach kolend, co było dotychczas w zwyczaju. Kościoły katolickie na mocy rozporządzeń rządowych nikną jeden po drugim. Nazywa się to wszystko dobrodziejstwem dla słowiańszczyzny!

Wiedeń, 9 stycznia.

(=) Dawny projekt kolei lokalnej od linii Karola Ludwika ku Wiśle, chociaż popierany przez Sejm krajowy, poszedł w zapomnienie. Nagle wypłynął za pośrednictwem kolei Karola Ludwika i został koncesyonowany.

Ten nagły zwrot w sprawie odłożonej *ad calendas graecas* i już zapomnianej jest nieco uderzający. Moglibyśmy objaśnić go, ale nie czynimy tego dzisiaj, zastrzegając sobie objaśnienie na inne czasy, a mamy przyczyny po temu, wynikające z natury okoliczności. O innym raczej punkcie pomówimy słów kilka.

Jak wiadomo, projektem zbudowania kolei z Tarnowa lub z Dębicy na północ przed kilkoma laty kilkakrotnie żywo zajmował się także Sejm i przyzwolił, jak zwykle, subwencyę z funduszu krajowego. Co się tyczy tych subwencyj krajowych dla zbudowania nowych kolei żelaznych, uchwały sejmowe albo same w sobie bywały niedość zawarunkowane, albo warunków nie dotrzymano. Wszakże i sam rząd wziął 1.100.000 złr. od kraju na kolej Podkarpacką a zamiast wykonania rezolucyi sejmowej o języku polskim zaprowadził w Galicyi, nawet w sprzeczności z postanowieniem cesarskiem z r. 1859, język niemiecki jako urzędowy w służbie kolei skarbowych.

Nie przypominamy sobie, jak brzmi uchwała sejmowa co do subwencyonowania budowli kolejowej z Tarnowa lub Dębicy do Nadbrzezia; ale uważamy też uchwałę tę, choćby była należycie zawarunkowana, za nieobowiązującą. Albowiem uchwały finansowej natury, jeżeli termin inny nie jest wyraźnie wymieniony, obowiązują tylko przez jeden rok kalendarzowy. Inaczej być nie może; gdyby inaczej tłómaczono, powstałby okropny zamęt w finansowej gospodarce krajowej i mogłoby całkiem niespodzianie dostać się w jedynym jednym roku do wykonania tylu dawnych i zapomnianych już uchwał natury finansowej, że kraj nie mógłby podołać wynikającemu z nich obciążeniu funduszu krajowego. Forma budżetowania wydatków i dochodów krajowych jest wprawdzie tak niedostateczna, że w niej, jak w elastycznych ramach, pomieścić się mogą wszystkie stare i zapomniane uchwały sejmowe. Formę tę koniecznie zreformować trzeba, ale samo przypuszczenie ewentualności wykonania w jednym roku wielu starych uchwał, obciążających fundusz krajowy dowodzi dostatecznie, że uchwały te po roku budżetowym, w którym nabyły prawomocności, straciły moc obowiązującą.

Dlatego, jeżeli Sejm zechce subwencyonować budowlę świeżo koncesyonowanej kolei, potrzeba do tego nowej uchwały, zwłaszcza też już z tej przyczyny, że dawniejszą uchwałę powziął Sejm nie teraźniejszy. Co do nas, uważamy subwencyę z funduszu krajowego za najzupełniej niepotrzebną, o czem znów nie wypada nam, dla pewnych okoliczności, szerzej się rozwodzić. Gdyby jednak Sejm uchwalił subwencyę, wypadałoby przynajmniej zawarunkować ją należycie. I tak np. możnaby wypłatę subwencyi rozdzielić na raty w miarę postępu budowli, albo wyznaczyć termin wypłaty na czas po wykończonej budowli i otwarciu kolei dla ruchu publicznego, przez co zyskałby fundusz krajowy kilka tysięcy na procentach. Główny atoli warunek powinienby odnosić się do taryf. Brać na siebie obowiązek bez wszelkiego prawa, przyczyniać się datkiem bez zawarowania sobie wpływu na sposób, w jaki się tego datku użyje, to w ogóle niezwykłą jest rzeczą. Co do datku na koleje żelazne, taryfy są pierwszorzędną dziedziną warunków. A doświadczenie nasuwa nam na myśl co najmniej jeden zasadniczy warunek taryfowy — doświadczenia wzięte właśnie z praktyki kolei Karola Ludwika, nakazujące przeto co do subwencyonowania nowej linii jak największą przezorność. Gdy Towarzystwo kolei Karola Ludwika zbudowało kolej Jarosławsko-Sokalską, pierwsze taryfy wiązały się z taryfami linii głównej; po kilku miesiącach atoli wydano dla linii Jarosław-Sokal całkiem osobne taryfy, tak, że towary, przechodzące pod Jarosławiem na linię główną, lub na odwrót z linii głównej na linię Jarosław-Sokal, wstępują tu na kolej, pod względem taryfowym zupełnie obcą, skale taryfowe, ułożone podług odległości, zaczynają liczyć się znowu od pierwszej, która zawsze jest najdroższa, opłata manipulacyjna liczy się poraz drugi itd., z czego wynika wielkie podrożenie przesyłki. Zasadniczym przeto warunkiem subwencyi, pod względem taryf, powinna być bezwarunkowa łączność taryfowa między wszystkiemi teraźniejszemi a nową linią kolei Karola Ludwika.

Wiedeń, 11 stycznia.

(=) Dotychczas w sprawie naftowej wszyscyśmy biadali i biadali: z wszystkimi biadał i korespondent nasz, choć nie tyle może co drudzy, bo wierzył i wierzyć nie przestał w zwycięztwo dobrej sprawy. Biadanie nie ustanie wprawdzie odrazu i korespondent nasz także biadać nie przestanie przynajmniej nad zwłoką w doprowadzeniu dobrej sprawy do zwycięstwa, nad zwłoką, którą rozmyślnie rząd węgierski czyni, aby jak najwięcej przedłużyć czas nieprawych zysków skarbu swojego i samozwańczych rafineryj węgierskich, które nie rafinują surowej nafty, ale na wyrafinowanem oszustwie publicznem są zbudowane. Nieco otuchy jednak wlać pospieszamy w nafciarzy naszych, w pięćdziesiąt tysięcy ludu robotniczego, który wydźwignąwszy się przy galicyjskim przemyśle naftowym z grubej niedoli materyalnej i moralnej, widzi się znowu w skutek osznstwa węgierskiego nad brzegiem przepaści i w całą Galicyę, która w sprawie naftowej więcej jest interesowana, niż to sama może pojmuje. A ta otucha nie ma już z własnych słów i poglądów naszych płynąć, lecz z słów, któreśmy dziś, ku wielkiej pociesze usłyszeli od osoby zarówno stanowiskiem swem poważnej, jak z dbałości o dobro kraju znanej, jakoteż niepozbawionej wpływu na losy spraw krajowych.

Dowiadujemy się, że stanowisko p. Dunajewskiego jest bardzo silne i że p. Dunajewski niczem już nie da odwieść się od zasady, iż należy położyć kres oszustwu publicznemu. A co będzie, gdy prowadzone na tej zasadzie rokowania z Węgrami nie przestaną rozbijać się o uporczywość Węgrów? Rzecz to prosta. Konstytucya monarchii austro-węgierskiej przepisuje, że w razie, gdyby rokowania między rządami obu części monarchii pozostawiły sporną sprawę bez rozstrzygnienia, sama korona będzie rozjemcą i rozstrzygnie rzecz nieodwołalnie. Korona zaś nie będzie wprawdzie wchodziła w to, czy skarb austryacki ponosi straty, a skarb węgierski ciągnie zyski nieprawe, lecz jedynie wzgląd na moralność publiczną będzie u niej motywem decydującym. I oto nie podlega już najmniejszej wątpliwości, w jakim duchu rozjemczy wyrok korony wypadnie, gdy austryacki minister skarbu *usque ad finem* wytrwa w obronie moralności.

Jako ciekawą, chociaż nie będącą w związku z sprawą naftową wiadomość polityczną zapisujemy, że stanowisko węgierskiego ministra skarbu hr. Szaparego i ministra handlu hr. Szecheniego jest w tym stopniu zachwiane, iż da się utrzymać zaledwie na czas aż do zupełnego ukończenia sprawy odnowienia ugody między Austryą a Węgrami.

Wracając do sprawy naftowej, o doszłej tu telegrafem smutnej wiadomości słów kilka z pewnem zadowoleniem powiemy. Z zadowoleniem o smutnej wiadomości? Tak jest. Telegram donosi o pożarze, wybuchłym wczorajszej nocy w Słobodzie Rungurskiej w kopalniach nafty p. Szczepanowskiego, który z niesłychaną szybkością przeniósł się także na kopalnie pp. Wolfarta i Trachtenberga, ale do godziny 8 z rana już zupełnie stłumiony został, nie zrządziwszy szkód stosunkowo wielkich. Jakiż tam wyborny ład i porządek panować musi, gdy tak niebezpieczny z natury rzeczy pożar stłumiono tak rychło i tak szczęśliwie! Dzieło ratunku przy tym pożarze może stanowić niemałą chlubę galicyjskiego przemysłu naftowego. A cóż znaczyłoby zniszczenie kopalń słobodzkich dla właścicieli, dla tysiącznej ludności robotniczej i dla skarbu państwa? Kilka liczb niech na to odpowie wymownie. W roku 1885 podatek spożywczy, przepisany destylarniom p. Szczepanowskiego w Peczeniżynie, wynosił 286.483 złr., Gartenberga w Kołomyi złr. 197.887, Fibicha w Kołomyi 146.880 złr., a więc z niecałej jeszcze okolicy Kołomyjskiej złr. 630.850. Przemysł, w którym tak wzorowy porządek panuje, który samym porządkiem tym i zarobkiem bezpiecznym w wysokim stopniu umoralnia ludność, który skarbowi państwa takie daje dochody, a który, co nadewszystko, jest tak rzetelny — ten przemysł wart pewnie szczególniejszej opieki państwa i prawa, dla takiego przemysłu warto pewnie p. Dunajewskiemu wytrwać w obronie moralności publicznej *usque ad finem* zwłaszcza gdy tylko od wytrwałości, ale to bezwarunkowej, zawisł tryumf jego najzupełniejszy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 stycznia.

Z Pesztu piszą do *Pol. Cor.*: O wyniku ostatnich **narad ministrów austryackich z ministrami węgierskimi** w Wiedniu, krążą po części przesadne, po części zupełnie mylne wiadomości. W sytuacyi zewnętrznej nie zaszła w ostatnich czasach żadna zatrważająca zmiana. Postanowienia rządu w sprawie **zaprowiantowania i uzbrojenia armii**, odnoszące się oczywiście i do pogranicznych prowincyj, nie mają żadnego związku z politycznem położeniem, które w ogóle się polepszyło i nie można im przypisywać niepokojącego lub wyzywającego znaczenia. Chodzi tu przedewszystkiem o rozporządzenia, które wynikają z natury rzeczy i o **zakupno zapasów** w umiarkowanej mierze, do czego nie potrzeba nawet zwoływać **delegacyj**. Rząd może ostatecznie zarządzić te środki na własną odpowiedzialność i usprawiedliwić je następnie. Ponieważ prawdopodobnie nie będzie potrzeby większych wydatków, przeto w decydujących sferach **nie ma nawet mowy o zwołaniu delegacyj**."

Konferencya niemieckich wyborców na Morawie, uchwaliła w Bernie rezolucyę, w której wypowiedziano podziękowanie przewódcom stronnictwa niemieckiego na Morawie, potwierdzono ostatnią akcyę posłów niemiecko-czeskich i podniesiono potrzebę zgody i jedności pomiędzy wszystkimi Niemcami. Konferencya odroczyła zwołanie morawsko-niemieckiego wiecu aż do załatwienia różnic, jakie zachodzą między austro-niemieckiem stronnictwem i partyą narodowo-niemiecką.

N. Allg. Ztg. pisze, że **parlament niemiecki** w razie odrzucenia wniosku wojskowego, ściągnąłby na siebie zarzut, iż oddaje na pastwę wrogów żywotne interesa państwa.

Donosiliśmy już o przyjęciu hr. **Piotra Szuwałowa** przez cesarza Wilhelma. Zadaniem posła ma być uzyskanie przyzwolenia Austro-Węgier i Niemiec na okupacyę Bułgaryi. Ks. Bismark usiłuje nakłonić Austryę do tego ustępstwa, które prawdopodobnie uczynionem zostanie.

Dzienniki berlińskie donoszą, że **Sejmowi pruskiemu**, który zbiera się dnia 15 b. m., zostanie przedłożonym najpierw projekt ustawy o nowym podziale pewnej liczby obwodów w W. Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich, a następnie kościelno-polityczny projekt ustawy. Treść tego projektu trzymaną jest w ścisłej tajemnicy, a prawdopodobnie dopiero mowa tronowa poda o nim pierwsze autentyczne wskazówki. Jak się zdaje, otwarcia sesyi sejmowej dokona w zastępstwie króla minister Puttkamer.

Wkrótce ogłoszonem zostanie rozporządzenie **rządu rosyjskiego**, według którego **poddanym z obcych państw** będzie wolno nabywać posiadłości w pobliżu granicy tylko na mocy złożonego dowodu, że po zamieszkaniu pięcioletniem w obrębie Rosyi uzyskali przyrzeczenie otrzymania obywatelstwa rosyjskiego.

Posłowie francuscy przy wielkich mocarstwach otrzymali bezwzględnie pokojowe instrukcye. Zarówno rząd jak i naród francuski nie chcą wojny tak na lądzie jak i na morzu, a to z obawy, aby republikańska forma rządu i obszerne swobody obywatelskie nie doznały przez wojnę uszczerbku, lub wprost nie zostały zagrożone. Od Francyi nie należy oczekiwać akcyi zaczepnej. Rząd francuski pragnie, aby wszystkie mocarstwa były dokładnie powiadomione o usposobieniach Francyi, na którą przeto żadna odpowiedzialność w razie wojny za ciężkie i doniosłe jej następstwa spaśćby nie mogła.

Z różnych stron donoszą do **dzienników paryskich** o zbliżeniu się Austryi do Rosyi, wskutek czego przymierze trójcesarskie uważać można za wznowione. Zwrot ten przypisać należy powątpiewaniu Austryi w stałość polityki angielskiej.

Półurzędowy dziennik francuski *Evenement* donosi, że utworzoną zostanie **wiceprezydentura republiki**. Wiceprezydentem ma zostać Freycinet.

Folkething duński rozwiązany został z powodu opozycyi, jaką stawiał ustawie finansowej. Nowe wybory rozpisane zostały na dzień 28 b. m.

Serbski Listok, półurzędowy organ czarnogórski, wychodzący w Zadarze, zamieścił artykuł dowodzący, że dziejowem posłannictwem Czarnogóry jest przywrócenie **wielkiego caratu serbskiego**.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 11 stycznia*).

Przewodniczący prezydent miasta dr. **Szachtowski**. Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. dr. **Pieniążek** zawiadamia, iż tak jak wszyscy radcy otrzymał pismo od obywatela Wortsmana, w którem tenże uskarża się, iż wypłaty za odstąpiony miastu grunt na rozszerzenie ulicy Miedziuch na Kazimierzu, od dziesięciu miesięcy doczekać się nie może, — w skutek tego zapytuje mowca, jak stoi ta sprawa.

Prezydent odpowiada, iż o ile wie Wortsman nie żądał pieniędzy, lecz innego gruntu w zamian za ostąpiony miastu; sprawa zaś jest w sekcyi ekonomicznej. Wice-prezydent **Friedlein** zawiadamia, iż sprawa jest w rękach radcy, którego o opieszałość posądzać nie można. R. m. **Hajdukiewicz** referent sprawy daje obszerne wyjaśnienie, iż list Wortsmana mija się z prawdą, gdyż gmina odstąpionego przez niego gruntu dotąd w posiadanie nie zajęła, sam zaś on jeszcze w listopadzie gruntu tego używał, mając go oparkanionym przy budowie domu. Narzekania więc, że długo czeka na zapłatę, czy zamianę, są bezpodstawne. Interpelujący przyjmuje wyjaśnienie do wiadomości. Rada zaś przystępuje do obrad nad budżetem dochodów.

Referent r. m. **Mendelsburg** przedkłada: Dochody zwyczajne tytuł I. dochód z gruntów za obrębem rogatek razem 6.704 złr. II. Czynsze dzierżawne z gruntów miejskich w obrębie rogatek 1.075 złr. III. Czynsze z domów i pomniejszych miejskich nieruchomości 7 351 złr. IV. Czynsze z jatek rzeźniczych murowanych i drewnianych 6.010 złr. V. Czynsze ziemne 500 złr. VI. Czynsze z kramów i placów publicznych 6.564 złr. Dział 2: Dochody z praw wyłącznych i zakładów miejskich. VII. Dochód z rzezalni 20.000 złr. VIII. Dochód z myta rogatkowego 71.000 złr. IX. Dochód z wagi miejskiej 200 złr. X, Opłata od wyrobu miodu 2.500 złr. XI. Dochód od obligacyi domu przytułku nie wykazany. XII. Dochód z czyszczenia dołów kloacznych 2.004 złr. XIII. Z zarobku straży pożarnej 40 złr. XIV. Z zarobku pociągów miejskich 650 złr. Dział 3 opłaty prawne XV. taksy za przyjęcia do gminy 900 złr. XVI., opłaty za konsensa 18 800 złr., XVII. za odpisy dawnych aktów stanu cywilnego 1 złr., XVIII. za pozwolenia na tańce przy muzyce w lokalach publicznych 900 złr., XIX. dochód z cmentarza 2.230 złr., XX. zasiłki szkolne 7.739 złr., XXI. egzekutne 700 złr., XXII. dochód funduszu ubogich 6.300 złr. Przy tytule tym, pozycyi I. kary administracyjne, r. m. **Rosenblatt** wnosi rezolucyę, aby na przyszłość uwidocznionemi były działy odrębne tej pozycyi, składającej się z trzech kategoryi kar, t. j. sądowo-karnych trybunału handlowego i administracyjnych, orzekanych przez magistrat. Wszystkie tytuły wraz z rezolucyą Rada uchwala Tytuły dalsze XXIII. odsetki od kapitałów 2.642 złr, XXIV. częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 14.170 złr.. XXV. dochody z utrzymania plantacyj 1.650 złr. XXVI. zwroty rachunkowe, niewykazany, XXVII. dochody przygodne 2.214 złr., XXVIII. dochody nieprzewidziane 33.430 złr. (reszta kasowa z roku 1885), XXIX. dochód z opłat konsumcyjnych 310.000 złr., XXX. od wyrobu piwa. 32.000 złr., XXXI. dodatek 2% z mieszkań 35.000 złr., XXXII. dodatek 1 prc. od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków z kwater przechodowych 8.600 złr., XXXIII. dochód 6 prc. od podatków stałych 31.000 złr., z opłaty od psów 2.000 złr. Bilans: wszelkie wydatki 634.874 — dochody taż sama cyfra. — Wszystkie tytuły bez dyskusyi wraz z budżetem Rada uchwala.

R. m. **Gwiazdomorski** przedkłada osobno prowadzony bilans Sukiennic, który tak się przedstawia: dochody ogółem 31.661 złr., rozchody 20.572 złr., czysty dochód 11.089 złr.

R. m. **Szwarc** zapytuje jak stoi sprawa zaciągniętego z funduszu pożyczkowego długu Sukiennic w kwocie 136.000 złr. Referent odpowiada, iż spłacono już około 70.000 złr. czysty zaś dochód wykazany również na ten cel ma być użyty.

Radca magistratu p. **Szymkiewicz** imieniem sekcyi I. motywuje i wnosi: Nabytą od dra Maurycego Straszewskiego realność Nr. 10 przy ulicy Podzamcze przeznacza się na cele kwaterukowe za wynagrodzeniem w taryfie czynszowej wojskowej przepisanem. Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej dyrektor budownictwa p. **Niedziałkowski** motywuje i wnosi:

Rada miasta uchwali:

Zezwala się p. Juliuszowi Przeworskiemu, wł. realności l. 159 dz. VI, ulica Pawia, na położenie normalnego toru kolejowego w poprzek ulicy wspomnianej, w celu połączenia realności tej z dworcem kolei Północnej dla potrzeb przemysłowych, pod następującymi warunkami:

1) że z tytułu tego zezwolenia gmina miasta Krakowa nie poniesie żadnych kosztów, ani też nie będzie przez nie obciążona żadnym serwitutem;

2) że zezwolenie to uważane będzie jako **tymczasowe**, t. j. że może być **w każdej chwili** przez Radę miasta odwołane, i że w tym wypadku nie będzie przysłużało panu Przeworskiemu żadne prawo dalszego odwoływania się, ani też do jakiegokolwiekbądź odszkodowania ze strony gminy miasta Krakowa, natomiast winien będzie p. Przeworski na żądanie Rady miasta tor kolejowy z ulicy usunąć i ulicę odpowiednio uporządkować;

3) p. Przeworski złożyć ma w tym celu formalną deklaracyę, prawo to zaś gminy ma być na realności l. 159 VI zahipotekowane kosztem p. Przeworskiego;

4) p. Przeworski obowiązany jest założyć w ulicy Pawiej bruk z pieńków t. zw. lwowskich w sposób, jak to wykonała gmina miasta w tej ulicy, a to w długości od obecnej granicy bruku do końca toru w całej szerokości drogi, własnym kosztem i oddać ma bruk ten bez żadnych zastrzeżeń na własność gminy miasta Krakowa;

5) szyny toru mają być tak założone, aby w niczem nie przeszkadzały komunikacyi na ulicy, chodniku, oraz aby nie tamowały swobodnego odpływu ścieków ulicznych.

6) za zarządzenie wszelkich środków bezpieczeństwa odpowiadać będzie p. Przeworski osobiście;

7) roboty dotyczące wykonane być mają pod nadzorem urzędu budownictwa miejskiego;

8) ruch na tym torze może odbywać się tylko w godzinach: rano do godziny 7, w południe od 12—1, wieczorem zaś po godzinie 6;

9) p Przeworski opłacać będzie tytułem dzierżawnego za częściowe zajęcie gruntu w ulicy Pawiej pod tor kolejowy, kwotę 10 złr. rocznie.

(Dok. nast.)

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej.

Pod przewodnictwem ks. dra Józefa Pelczara odbyły się w dniach 29 października i 22 grudnia 1886 posiedzenia Wydziału. Streszczone sprawozdanie podaje się do wiadomości szanownych członków Towarzystwa.

Oprócz 8 czytelni, wyszczególnionych w poprzednich sprawozdaniach, uchwalono założyć na żądanie czytelnie w Sidzinie (pow. Myślenicki, przy kółku roln.), Mesznie (pow. bialski), Grojcu (pow. chrzanowski), Lachowicach (pow. żywiecki, przy kółku roln.), Klinkowicach (pow. sanocki, przy kółku roln.), Wilkowicach (pow. bialski), Złoty (pow. brzeski), Wieliczce i Szaflarach (pow. nowotarski), a nadto **o ile zapas książek wystarczy** w tych miejscowościach, w których istnieją kółka rolnicze pomyślnie się rozwijające. Zapas książek jest znaczny bo przeszło 6.000 egzemplarzy doborowych dziełek ludowych, można więc będzie założyć około czterdzieści nowych czytelni. Z powodu nowych zarządzeń manipulacyjnych, nastąpiło w tym roku opóźnienie w wysyłaniu książek przeznaczonych dla powyższych i innych czytelni. Wkrótce jednak dojdą książki na miejsce przeznaczenia. Z tego zapasu otrzymają także istniejące czytelnie ludowe nową seryę książek, zaś na zasilenie czterech krakowskich wypożyczalni i jednej podgórskiej przeznaczył wydział kwotę 200 złr., za którą będą zakupione książki, przez sekcyę literacką wybrać się mające.

Tutaj nadmienia się, że Wydział uchwalił zakupić do czytelni ludowych i wypożyczalni odpowiednią ilość historyi polskiej Stanisława Zarańskiego pod tytułem: „Pierwiastki dziejów ojczystych". Kraków 1886. Nowe to dzieło, w ktorem autor szczególnie uwzględnił **historyę ludu polskiego** pod względem rozwoju ekonomicznego i oświaty, służyć będzie jako podręcznik i cenna wskazówka dla kierowników czytelni i wykształceńszych czytelników. Jedną z ważniejszych czynności wydziału na powyższych dwóch posiedzeniach uchwalonych i już wykonanych jest urządzenie bezpłatnych wykładów popularnych, które w zeszłym roku bardzo licznie były uczęszczane. Dotąd przyobiecali mieć wykłady w **Styczniu**: pp. prof dr. Ziemba odczyt pod tyt.: „Kilka rysów z życia Mickiewicza". prof. Matusiak. „Wychowanie u ludu", prof. dr. German: „O ziemi naszej"; w **lutym**: prof. dr. August Sokołowski: „Z dziejów ojczystych", prof. Tomaszewski „wykład z nauk przyrodniczych", Kazimierz Lange: wykład z dziedziny ekonomii; — w **marcu**: prof. Mikłaszewski szereg odczytów z historyi polskiej z czasów piastowskich. Wydział ma nadzieję, że pozyska jeszcze na kwiecień kilku prelegentów, szczególnie z tych, którzy w zeszłym roku mieli wykłady, a w powyższym wykazie nie są wymienieni. Wykłady te będą się odbywać w sali amfiteatralnej Nowodworskiej, za łaskawem zezwoleniem dyrektora gimnazyum św. Anny p. Stawarskiego. Spodziewać się należy, że powyższe wykłady ściągną licznych słuchaczy, a Wydział udaje się niniejszem do panów właścicieli fabryk i różnego rodzaju zakładów handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, oraz do służbodawców z najgorętszą prośbą, aby pracującą pod ich kierownictwem młodzież i starszych do uczęszczania na te wykłady zachęcili, zapraszając zarazem ich samych do uczęszczania na nie, gdyż swoją obecnością dadzą najlepszy przykład i zachętę tym, dla których Wydział wykłady urządza.

Bliższe szczegóły i godzinę odczytów podadzą afisze na kilka dni przed każdym wykładem.

Według sprawozdania podskarbiego, odczytanego na grudniowem posiedzeniu, wynoszą dochody Towarzystwa z wkładek członków i jednorazowych darów do 1 grudnia 1886 sumę 2.651 złr. 88 ct., a rozchody (przeważnie na zakupno książek) 1549 złr. $25\frac{1}{2}$ ct., tak stan kasy z d. 1 grudnia 1886 wynosił 1102 złr. $62\frac{1}{2}$ ct.

Na tem miejscu wyraża Wydział nadzieję, że ogół polski poprze pracę Wydziału, podjętą około

---

lety, których nikt chyba Bełcikowskiemu jako krytykowi nie zaprzeczy.

A jednak — jak powiada Goethe: *Tief und ernstlich denkende Menschen haben gegen das Publicum einen bösen Stand.* W zdaniu tem niezaprzeczenie wiele prawdy się mieści. Toż mimo powszechnego uznania i szacunku, jakie już sobie zdobył szanowny Jubilat ćwierwiekową pracą, nie doroslo to uznanie zasługom jego i wartości jego dzieł.

Ale czyż nie sam tego przyczyną? Jubilat nie hołduje jednodniowym prądom, nie dobija się o względy ogółu lub jego frakcyj, kosztem godności własnej, powagi i prawdy. Powiedzieliśmy już: w całej jego działalności literackiej nic nigdy nie było obliczonem na efekt. Tacy jak on pisarze — i w ogóle tacy jak on ludzie — nie rychło zdobywają sobie uznanie ogółu; skarbią je sobie powoli w długich lat dziesiątkach, skarbią przez całe życie — ale też i po śmierci ono nie znika. Pisarz, który dla sukcesu bieżącej chwili nie poświęca prawdy, ten nie poświęca przyszłości — a przyszłość do niego należy.

Powiedział jeden z najgłębszych myślicieli naszego wieku: — W ocenie wielkości zasług znakomitego pisarza, rozstrzyga wręcz przeciwne prawo od prawa fizycznego: z oddaleniem nie maleje, ale wzrasta ich rozmiar w naszych oczach.

Taką miarą mierzyć będzie przyszłość jego zasługi. Chlubą jest dla naszego społeczeństwa, że cichy pracownik, dziś już i za życia tak niezwykłego uznania odbiera dowody.

Cześć mu! Oby uprawiał ojczystą glebę i siał zdrowe ziarno jak najdłuższe lata. *Ad multos annos!*

Z wyrazami czci powszechnej łączymy nasze!

dobra ludu licznem zapisywaniem się na członków Towarzystwa lub darami jednorazowymi.

W Krakowie 31 grudnia 1886,

Z Wydziału krakowskiego Tow. oświaty ludowej.

Dr. W. Dadlez, sekretarz.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia.

Popieranie przemysłu krajowego. Ze Lwowa piszą nam pod datą 11 b. m.: „Dzisiaj rozdano posłom sejmowym zaproszenia na wieczór do PP. Namiestnikostwa na wtorek 18 bm. Zaproszenia te są, jak zazwyczaj — litografowane, a u spodu karty drobniutkiemi literami podpisano: *A. M. Hertzka Vienne, Graben 14.* Komentarz zbyteczny. Niech czytelnik sam rozważy, — co myśleć o frazesach w sprawie popierania przemysłu krajowego, jeżeli namiestnik, poseł sejmowy, Polak, w Wiedniu daje litografować karty, zapraszające posłów na wieczorek“.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieodżałowanego Kazimierza Kantaka staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego, dla którego zmarły wielkie położył zasługi, odbędzie się w sobotę o godz. 10 przed południem w kościele św. Barbary.

Walne zebranie członków Towarzystwa resursy miejskiej odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 8 wieczorem.

Kasyno powszechne na bieżący karnawał zapowiada następujące zabawy: W styczniu 15, 22 i 29 wieczorki z tańcami, w lutym 5 również taki wieczorek, 17 bal kostiumowy, 22 jeszcze wieczorek z tańcami. Jest w czem wybierać. Bilety wstępu wydawane będą w Kasynie zawsze dwa dni przed zabawą od siódmej do dziewiątej wieczorem. Celem pokrycia wydatków na wewnętrzne urządzenie i upiększenie lokalu kasynowego sprzedawane będą bilety na wieczorki po cenie 25 ctw. od osoby dla członków, ich żon i dzieci, zaś na bal kostiumowy dla tych samych osób po 50 ct. — Osoby, mające prawo wstępu na podstawie §. 14 statutów, płacą za bilet wstępu na każdą zabawę po 1 złr. Strój dla pań na wieczorki wizytowy, dla panów balowy. Wskutek daru WP. Heumana założona będzie w Kasynie biblioteka i wypożyczalnia książek dla członków Kasyna. Uprasza się uprzejmie członków o łaskawe powiększanie jej darami.

Walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się 16 bm. w niedzielę o godz. 10 rano. Na porządku dziennym obrady nad budżetem na rok bieżący.

Zapis. Zmarły w Krakowie Łukasz Jakubowski, radca dworu, emerytowany radca apelacyjny, poczynił znaczne zapisy na dobroczynne cele. Mianowicie 60.000 złr. na bursę studencką, 7000 złr. na ochronki dla ubogich dzieci w Krakowie bez różnicy wyznań, 6000 złr. na szkołę w Dobromilu i na plantacye krakowskie 500 złr. Zwłoki zmarłego odniosła na miejsce wiecznego spoczynku młodzież, wdzięczna za uczynioną hojną ofiarę.

Prezes izby handlowej tutejszej i radca miejski p. Teodor Baranowski złożony był ciężką chorobą. Stan jego zdrowia jednak obecnie nie budzi już obaw.

Teatr amatorski. Donoszą nam, że z przedstawienia amatorskiego, które się odbyło dnia 5 stycznia b. r. w sali redutowej na cel dobroczynny, dochód ogólny wynosił 325 złr. 10 ct., a po odliczeniu wydatków w kwocie 134 złr. 87 ct. pozostał dochód czysty 190 złr. 23 ct. — Rezultat tak świetny wobec niskich cen wstępu zawdzięczyć należy następującym naddatkom za bilety i programy, mianowicie złożyli naddatku: po 5 złr.: Mecenas Wrotnowski, hr. Przeździecki. 4 złr. 10 ct. hrabina Lat. Wodzicka. Po 4 złr: hr. Kazimierz Borkowski, Władysławowa Hallerowa, Wańkowicz. Po 3 złr.: Marya ze Skarzyńskich Epsteinowa, Podczaski, Böhm. Po 2 złr.: dr. Ludwik Wiszniewski, hr. Mieroszowska, Zdanowska, Maryanowa Sokołowska, Em. Witaszewska. Po 1 złr. 90 ct.: N. N. i N. N. 1 złr. 80 ct. N. N. — 1 złr. Umiński. Po 50 ct. Teresa Siemieńska i N. N., oraz dalsze naddatki, których nie zdołano zanotować wobec natłoku przybywających.

W końcu komitet pań wyraża podziękowanie dyrekcyi teatru za uprzejmość w urządzeniu sceny — oraz p. Lubiczowi za niezmordowane a bezinteresowne reżyserstwo tego amatorskiego grona.

Stłumiony pożar. Dziś zrana o godzinie 8¼ przybiegł na strażnicę pożarną kelner z hotelu ruskiego Franciszek Zaber i zaalarmował IV. pogotowie, że pali się na strychu między belkami w domu pod l. 18 przy ulicy Floryańskiej, gdzie umieszczony jest kantor loteryjny. — Dom ten będący własnością pani Wodakowej, administrowany przez p. Rogóskiego, nie posiada stróża, na strychu znajdują się łóżka, węgle, drzewo i różne rupiecie, na belkach znać, — że chodzący na strych przylepiają świeczki łojowe do opalonych, suchych belek, na schodach drewnianych pali się lampka naftowa. — Powinno to zwrócić uwagę komisarza obwodowego. Pożar powstał prawdopodobnie przed kilku dniami, wywiązał się wskutek wadliwej budowy ogniska i dopiero dziś w nocy około godziny trzeciej spostrzeżony, tłumiony został przez domowników. Wskutek karygodnego niezawiadomienia straży, z zwykłego ognia kominowego wywiązał się niebezpieczny ogień na strychu, który przy złym ratunku domowników zmieniał się w pożar dachowy. Naczelnik Eminowicz kazał straży delożować drugie piętro, ogień bowiem przepalił belki, które straż przy pomocy kominiarzy, musiała wyrąbywać i na podwórze wyrzucać. Niebezpieczeństwo było groźne; w razie gdyby nie zdecydowano się o godzinie ósmej rano posłać po straż, przystęp na strych byłby niemożliwy, a cała połać gontowych dachów, przylegających do siebie, stałaby się pastwą płomieni.

Na miejscu pożaru obecny p. prezydent dr. Szlachtowski, osobiście przekonał się o niebezpieczeństwie, oraz o akcyi straży i kominiarzy. Ci ostatni mocą ustawy obowiązani do czynności przy pożarach nie są nawet za czynność swą wynagradzani, ustawa bowiem tylko fiakrom nagrodę przyznaje. Podjęto podobno myśl, by naczelnik straży dawał opinię swą prezydentowi o zręczności kominiarzy i do stosownej przedstawiał ich nagrody. To zachęciłoby ich do ratunku, dotychczas bowiem obowiązywała ich ustawa nieprzestrzegana i nieodpowiednia tu, dziś naczelnik jako komisarz rządowy cechu. Na miejsce pożaru przybyło pogotowie policyjne, z pomocą którego p. Kwiatkowski, urzędnik policyi, utrzymywał znakomity porządek.

Fałszywy alarm. Dziś w poł. zawiadomiono straż pożarną, że ogień wybuchł na Zamku. Straż pożarna przybyła zaraz na wskazane miejsce, lecz ognia żadnego nie sprawdziła. Prezydent dr. Szlachtowski przybył na Zamek, gdzie przybyli również starszy komisarz policyjny Brudzyński, komisarz Swolkień i paru radców miejskich.

Z teatru. Jutro odegraną będzie „Piękna żonka“ Bałuckiego, jak wiadomo, wywołująca zachwyt jednych, gromy potępienia drugich. W każdym razie interesująca, a dla nieznających jej bardzo ciekawa.

Niewłaściwy figiel. Przed kilku dniami ulepiły dzieci z Czerwonego Prądnika bałwana ze śniegu i ustawiły go o kilka metrów przed cmentarzem. W ręce „śnieżnej organiściny“ włożyły czerwoną papierową latarkę i zapaliwszy ją, zdaleka podziwiały swe dzieło. Księżyc, rzucający snopy światła, uczynił bałwana widmem. W tym właśnie czasie przejeżdżająca drogą pewna obywatelka z Królestwa na widok improwizowanego straszydła zemdlała i ledwie z wielkim trudem ocucić ją zdołano.

Zapiski policyjne. Organa policyjne przytrzymały wczoraj Marcina Kokoszkę, wyrobnika, za kradzież szkła, które od niego odebrano. Stanisława Czechowskiego i Franciszka Szewczyka za kradzież węgli z wozów; Barana Franciszka i Barana Józefa ze Zwierzyńca za gwałt publiczny, dokonany wczoraj nad Wisłą; Kulińską Bronisławę za sfałszowanie książki służbowej; Franciszka Nicponia z Brzozowy za kradzież różnych przedmiotów w składach kolejowych.

Wczoraj przybył pewien wyrobnik do Banku pobożnego celem zastawienia pierścionka z dyamentem, a gdy zapytany został o nazwisko, podał, iż nazywa się Antoni Piegza z Rudnika, a następnie gdy posiadanie owego pierścionka okazało się podejrzanem i gdy zarząd Banku chciał go do policyi odesłać, umknął Piegza w niewiadomym kierunku. — Pierścień znajduje się w policyi.

O konwencyi zawartej ostatniemi czasy pomiędzy Austryą a Rosyą w sprawie wydalania osób bez sposobu do życia, włóczęgów i bez legitymacyi, — pisze *Gazeta Narodowa*. Już w r. 1878 poleciło ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z 16 lipca, ażeby właściwe władze wyjednywały przed wydaleniem rosyjskich poddanych oświadczenia do przyjęcia takich osób ze strony władzy rosyjskiej, a to celem zapobieżenia temu, aby osoby wydalone napowrót do Szczakowy nie były odsyłane. Obecnie ustanowiono w konwencyi, dnia 13 grudnia z. r. w Petersburgu zawartej, dokładne normy, według których władze austryackie i rosyjskie przy wydalaniu osób, w mowie będących, postępować mają. I tak mają władze austryackie (starostwa) udawać się wprost do odpowiednich władz obwodowych rosyjskich z żądaniem uznania przynależności indywiduum, mającego zostać wydalonem, jeżeli idzie o osobę przynależną do jednej z 7 gubernij: Piotrków, Kielce, Radom, Lublin, Wołyń, Podole i Besarabia i na odwrót takiż sam obowiązek mają władze rosyjskie względem władz austryackich, jeżeli idzie o indywiduum przynależne do jednej z gmin galicyjskich lub bukowińskich. Po uznaniu przynależności, a więc już bez wyjednania pozwolenia do wydalenia, może włóczęga, albo też indywiduum bez utrzymania lub legitymacyi być odstawionem wprost do jednego z miejsc granicznych w konwencyi bliżej oznaczonych. Jedynie jeżeli chodzi o przynależność do gminy w innej gubernii, jak wymienione siedm, albo też jeżeli idzie o wydalenie poddanego rosyjskiego zkądinąd jak z Galicyi i Bukowiny, w takim razie musi być przeprowadzonem dochodzenie przynależności w drodze dyplomatycznej. Kto zna trudność dochodzeń względem przynależności, szczególniej jeżeli się ma do czynienia z władzami innych państw, ten uzna właściwość powyższych norm, ułatwiających korespondencyę urzędową.

Zmarli. Emilian Brzeziński, oficer wojsk polskich z 1831 r., zmarł w Lublinie.

Generał Langiewicz, były dyktator powstania polskiego w r. 1863, przebywa stale w Konstantynopolu, gdzie się dorobił znacznego majątku. Generał ożenił się z Angielką, byłą właścicielką pensyonatu w Konstantynopolu. Syna swego, któremu podobnie, jak i sobie, wyrobił obywatelstwo austryackie, oddał do austryackiej szkoły wojskowej w Weisskirchen. Langiewicz był oddawna wielkim lubownikiem koni, obecnie zaś posiada pyszną stadninę rasy arabskiej, liczącą około 50 najwspanialszych okazów. Jak donosi czerniowiecka *Gazeta polska*, w ostatnich czasach powziął zamiar przesiedlenia się do Galicyi, gdzie pragnie prowadzić dalej chów koni arabskich. W tym celu traktuje o kupno odpowiedniego majątku w okolicy Nowego Sącza. — Zdrowie generała nie pozostawia nic do życzenia.

Wygnany po śmierci. Donosiliśmy niedawno, iż Sąd okręgowy w Siedlcach skazał byłego greckounickiego kapłana Pawła Matczyńskiego za samowolne opuszczenie kraju na wieczne wygnanie z granic państwa, w razie zaś powrotu na zesłanie po pozbawieniu praw stanu do Syberyi. Teraz się okazuje, że biedny wygnaniec ks. Paweł Matczyński nie potrzebuje się obawiać wyroków Sądów moskiewskich, gdyż zmarł już w roku 1877 dnia 14 grudnia jako nauczyciel wiejski w Koszyłowcach koło Jazłowca w Poznańskiem.

Umundurowanie obrony krajowej. Cesarz zezwolił, aby cała piechota obrony krajowej w niedalekiej przyszłości nosiła mundury jednolite, mianowicie takie same, jakie przepisane są obecnie dla strzelców obrony: szara bluza, jasno-zielone wyłogi, a dla oficerów kapelusze strzeleckie. W ten sposób nie będzie wkrótce żadnej zewnętrznej różnicy pomiędzy temi dwoma rodzajami broni.

W Poznaniu sądy pruskie skazały p. Wincentego Bolewskiego, odpowiedzialnego redaktora *Dzienn. Pozn.*, na 100 marek kary i koszta procesu za zamieszczenie korespondencyi z Wrocławia o zamknięciu akademickich polskich Stowarzyszeń.

Przedwczesna siwizna. Dzienniki warszawskie opisują następujący wypadek. W czasie pożaru, jaki wynikł przed kilku tygodniami na Długiej, dziewięcioletnia córeczka p. N. została silnie poparzoną tak, że dotychczas pozostaje w kuracyi. Włosy dziecka, przedtem jasne, stały się obecnie zupełnie siwemi. Lekarze utrzymują, że przyczyną tej wczesnej siwizny jest przestrach i cierpienie, jakiego nieszczęśliwe dziecko doznaje skutkiem złamania nogi.

W Peszcie przedstawiono nową operetkę pod tytułem „Királyfogos“ (Połów królewski), napisaną przez Grzegorza Csisky, do której muzykę skomponował Józef Konti. Gdyby nie zapał, z jakim węgierska publiczność przyjęła tę sztukę, nie wspominalibyśmy o niej, tak treść jej dziwaczna i niedorzeczna. Rzecz osnuta jest na na stosunkach polskich, bohaterem zaś jakiś książę Radziwiłł, który, za popełnione grzechy skazany przez papieża na żebraczą wędrówkę (?) po świecie przez trzy lata — znajduje się w Hiszpanii w towarzystwie Fiory, córki szwedzkiego hrabiego, która, zapłonąwszy ku niemu nadzwyczajną miłością, nie odstępuje go w wędrówkach i trzykrotnie ocala mu życie. — *Pester Lloyd* wysoko podnosi muzykę, która ma być bardzo piękną.

Koncert Kochańskiej, w Wiedniu dany onegdaj, cieszył się niezwykłem powodzeniem.

Wywóz zajęcy do Paryża. Na początku ubiegłego tygodnia wyekspedyowano z Wiednia do Paryża 36 wagonów zajęcy. W każdym wagonie znajdowało ich się po 700 sztuk tak, że jednego dnia wywędrowało do Paryża 25,200 zajęcy. Nadto wiedeńscy handlarze zwierzyny wysyłają do stolicy Francyi sarny, jelenie, dziki i inną zwierzynę, której ceny wzamian za to w Wiedniu znacznie podskoczyły w górę.

Niemiecka nauczycielka. Berlińskie gazety opowiadają o następującym fakcie. W pierwszej klasie pewnej niemieckiej szkoły miejskiej nauczycielka zadała na niedzielę następujące zadanie arytmetyczne: od 880,788.889 odejmować 629 dotąd, dopóki reszta nie wypadnie mniejsza od ostatniej cyfry. Biedne dziewczynki siedziały nad kajetami przez kilkanaście godzin, lecz dziewięciocyfrowa liczba nie zmniejszała się wcale. Niektórzy z ojców chcąc dopomódz córkom, wzięli się także do roboty, lecz ma się rozumieć także bez pożądanego rezultatu, gdyż dla rozwiązania zadania potrzebaby było odejmowanie powtórzyć 1,400.300 razy. Przypuszczając, że na minutę można zrobić trzy odejmowania, na dogodzenie mądrej nauczycielce potrzeba byłoby stracić czasu ni mniej ni więcej, tylko rok i dziesięć miesięcy, bez przerwy odejmując co dzień przez 12 godzin.

Zwłoki Gambety, spoczywające dotąd, jak wiadomo, w Nicei, postanowiono przewieźć do Paryża i pochować w tamtejszym panteonie. Żyjący dotąd ojciec wielkiego polityka na przewiezienie zwłok zezwolił.

Z Ameryki. Dr. Julian Czupka, były dependent adwokacki w Rzeszowie, zamieszkały obecnie w Nowym Jorku, rozpoczął tamże wydawnictwo humorystycznego tygodnika *Osa*.

Gladstone zamieścił w jednem z czasopism angielskich artykuł w odpowiedzi na narzekania głośnego poety Tennyson'a, iż z każdym rokiem gorzej jest na świecie. Żalom i skargom poety przeciwstawia znakomity mąż stanu prawodawcze i polityczne prace, dokonane w ciągu ostatnich lat 60. Wskazuje on zniesienie niewolnictwa, wprowadzenie kolei żelaznych i telegrafów, złagodzenie prawa karnego, wolność prasy, poprawienie losu robotników, rozszerzenie oświaty i w ogóle postęp na każdem polu. Prawodawca odpowiedział poecie, fakty nieubłaganą logiką swoją zwalczyły harmonijnie brzmiące wiersze. Gladstone i Tennyson są zresztą wielkimi przyjaciółmi, przed dwoma laty odbywali oni wspólnie podróż na wybrzeżach Szkocyi i Danii. Sędziwy mąż stanu za powyższy artykuł otrzymał honoraryum w sumie 250 fst.

Mowa dygnitarza chińskiego. Charakterystyczną mowę wygłosił ambasador chiński Hsu-Ching-Cheng w Szczecinie przed spuszczeniem na morze nowego pancernika, zbudowanego na zamówienie rządu państwa niebieskiego. „Człowiek, który powierzył się pierwszy pniowi drzewa, aby się przeprawić na drugą stronę rzeki — mówił ambasador — jest wynalazcą okrętów. Łącząc kilka pniów w tratwy i [illegible] postęp w tym kierunku. [illegible] w Chinach istniały już [illegible] okręty o kilku piętrach. Tu, na dalekim Zachodzie, stworzył ruchliwy niewypoczywający nigdy umysł ludzki maszynę parową, aby oprzeć się sile wichrów i fal. I rząd chiński nie wzgardził wynalazkiem Europy i on wybudował nawet kilka pancerników, których ściany jeżą się armatami, ale rząd nasz nie jest zwolennikiem cywilizacyi, doskonalącej środki mordowania. My trzymamy się odwiecznej tradycyi naszej, która przenosi zgodę nad rozlew krwi, przyjaźń i spokój nad wojnę i nienawiść. Przeto płyń okręcie do dalekiej ojczyzny mojej, a niech cię nadprzyrodzone siły strzegą, abyś nie potrzebował nigdy dowieść mocy swojej w strasznej walce mężów.“ — Mieszkaniec Azyi zatem wyższe okazał w przemówieniu tem pojęcia etyczne i humanitarne od najwybitniejszych polityków Europy chrześciańskiej i ucywilizowanej.

Odznaczenia. Cesarz nadał kupcowi lwowskiemu Wallachowi w uznaniu długoletnich i skutecznych usług, wyświadczonych państwu, w charakterze członka senatu spraw handlowych, krzyż kawalerski Franciszka Józefa.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13 stycznia: Po raz czwarty: „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego, z panią Sułkowską w roli tytułowej.

W sobotę 15 stycznia: Na dochód Apollona Lubicza: Po raz pierwszy: „Nasi zięciowie“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 16 stycznia; Przedstawienie popołudniowe o godzinie wpół do czwartej: „Majster i czeladnik“, komedya w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Łobzowianie“, obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca. — Wieczorem o godzinie 7 po raz drugi: „Nasi zięciowie“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. — O godz. 10: piąta reduta, w czasie której zjawi się na sali „Arabska poczta.“

W nauce: „Pod kuratelą“ *(Un conseil judiciaire)* na benefis p. Sebiesława. „Bez pieniędzy“ St. hr. Rzewuskiego. „Jakobici“ Coppe'go i „Pan minister“ Claretiego, na benefis panny Sułkowskiej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W spuściznie po niedawno zmarłym Janie Nepomucynie Leszczyńskim pozostało prócz korespondencyi, prowadzonej z rodziną Adama Mickiewicza, oraz z Teofilem Lenartowiczem, kilka cennych przedmiotów, drogich sercu każdego, w kim żyje pamięć o wielkim naszym wieszczu. Takich pamiątek jest cztery, a mianowicie: 1) Tabakierka z perłowej masy, otrzymana przez wielkiego poetę od Juliana Ursyna Niemcewicza. 2) Stalowa pieczątka z głową Goethego, ofiarowana przezeń Adamowi w czasie pobytu jego w Weimarze. 3) Dwa przyrządy do osuszania pisma, jeden po Adamie Mickiewiczu, drugi po żonie jego Celinie z Szymanowskich; na obu jeszcze znać ślady pisma, odbitego na bibule. Niezależnie od tych rzeczy w zbiorach, pozostałych po ś. p. Leszczyńskim, znajduje się bukszpanowa tabakierka z rzeźbą, która przedstawia siedzącego na stołku Napoleona, oglądającego mapę, a na dalszym planie sformowane w szyk bojowy wojsko. Była to własność marszałka francuskiego Davousta, który ofiarował ją swemu adjutantowi kapitanowi Parry, od niego zaś przeszła do zbiorów ś. p. Leszczyńskiego. Wszystkie mickiewiczowskie pamiątki złożone zostaną, jak donoszą pisma warszawskie, w Muzeum Narodowem w Krakowie.

— „Damy i huzary“ Fredry, zostały przerobione w języku kroackim na libretto, do którego muzykę napisał utalentowany kompozytor „Załogi okrętowej“, Zaitz. W Zagrzebiu operetka ta cieszy się wielkiem powodzeniem.

— Konkurs muzyczny. Tow. muzyczne w Warszawie ogłasza dla artystów polskich konkurs muzyczny z zapisu ś. p. Józefa Kuryerowa. Nagrodę konkursową stanowi 180 rs. za bezwzględnie dobrą kantatę na głosy solowe i chór z towarzyszeniem fortepianu lub orkiestry. Następny utwór, uznany za najlepszy, uzyska odznaczenie honorowe. W razie nieuznania żadnego dzieła za bezwzględnie dobre, komitet rozdzieli 180 rs. na dwie nagrody, pierwsza 100, a druga 80 rs. i przyzna je utworom uznanym za najlepsze z nadesłanych. Tekst kantaty ma być polski ,dowolny, świecki, wartości literackiej. Nagrodzone utwory pozostają własnością autora. Ubiegające się o nagrodę utwory mogą być nadsyłane do d. 10 marca, god. 12-ej w południe. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 19-go marca b. r. Nagrodzone dzieło wykonane zostanie w Towarzystwie muzycznem.

— Nowa powieść Zoli pod tytułem „la Terre“ ma wkrótce ukazać się na półkach księgarskich. Przedmiotem jej jest rolnictwo i oddający się mu wieśniak. Głównym bohaterem jest Jan Macquart, brat la Gervaise z „Assomoir“, który po powrocie z kampanii włoskiej jest kolejno stolarzem, woźnicą i wreszcie rolnikiem. Podział ziemi między dwóch braci stanowi węzeł intrygi. Książka dzieli się na pięć części. Powieść rozpoczyna się i kończy wśród zimy. Te dwa pokłady śniegu zamykające ją jakby w nawiasie, służą dla wykazania, że dola rolnika jest również twardą jak ów lód zimowy. Autor przed oczami czytelnika przedstawia całoroczną pracę wieśniaka: siejbę, sianożęcie, żniwa i wreszcie winobranie. Po ukończeniu tej powieści zamierza Zola napisać pięć nowych tomów. Pierwszy poświęcony będzie kolejom żelaznym; drugi giełdzie i dziennikarstwu w obrębach państwa liberalnego; w trzecim poda opis wojny, Sedanu i komuny, czwarty ma zawierać socyalne-naukowe badanie atawizmu; w piątym pomieści się wszystko, co w czterech pierwszych tomach nie będzie mogło się zawrzeć. Na tych pracach Emil Zola pragnie zakończyć swoją karyerę powieściopisarską, dopiero swe następnie zamierza poświęcić scenie.

— Na Wystawę Zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Nasi wracają“, Kruszewskiego „Wjazd Twardowskiego do Bydgoszczy“, Loefflera „Główka dziewczynki“, Szymanowskiego „Perswazye.“

Dział ekonomiczny.

Rok 1886.

(Pod względem ekonomicznym).

(Dokończenie.)

Przemysł krajowy oprócz w gorzelnictwie, piwowarstwie i nafciarstwie, a bardzo słabo w młynarstwie i w tartakach rozwijał się w roku przeszłym bardzo powoli, jednak dawał znaki postępu skutkiem opieki, jakiej doznawał. W tym kierunku nie można było spodziewać się wiele i nagle; każda gałęź pracy rzetelnej, jeżeli nie jest pielęgnowaną jak roślina cieplarniana, a więc jeżeli niema bytu sztucznego, potrzebuje do swego rozwoju prawidłowego, do nabrania sił żywotnych i do zajęcia pewnego stanowiska — wiele czasu, wiele wytrwałości i sprzyjających okoliczności.

Nad przemysłem naftowym zawisła gwiazda prawdziwie złowroga. Przemysł ten prawdziwie rodzimy i mający miejscowe warunki rozwoju na wielką skalę znaczenia nie tylko krajowego, ale austro-węgierskiego, jeżeli nie europejskiego, skutkiem dziwnego nieopatrzenia się w ministerstwie austryackiem z jednej, a skutkiem upartego i wcale nie politycznego sobkostwa w ministerstwie węgierskim z drugiej strony, — omal nie został w roku przeszym zniweczony. Delegacya galicyjska w Radzie państwa występując bez wątpienia w najlepszej intencyi, — ale bez należytej znajomości rzeczy, — a co gorsza z dziwnie daleko posuniętemi względami dla nieoględnego i źle informowanego rządu, nie mogąc w uprzedzeniu swojem osądzić rzeczy zdrowo i męzko stanąć w jej obronie, stała się chorągiewką, kierowaną podmuchem wiatru, — i zmieniała swoje zdanie z dnia na dzień. Ostatecznie przyjęła i przeprowadziła wniosek o podwyższeniu cła od nafty, co wcale nie dogadza istocie rzeczy, ani nie było bynajmniej pożądanem w interesie nafciarstwa galicyjskiego. Cała sprawa — można powiedzieć na razie tylko zbyta — przewlokła się na ten rok, nie straciwszy nic ze swej doniosłości tak ekonomicznej, jak i politycznej.

Inne gałęzie wielkiego przemysłu, chociaż mają zapewnione zwolnienie od dodatków do podatków krajowych i indemnizacyjnych, jeżeli świeżo powstają, lub się rozszerzają, nie korzystają bardzo z tego przywileju, aby się pojawić. Przyczyną tego jest po pierwsze brak przedsiębiorczości u nas, a powtóre brak należytej [illegible]jomości, ale wcale nie brak pieniędzy. [illegible] dość powszechnego narzekania na zastój [illegible] pieniędzy, nie brakuje ich przecież do [illegible] niezdrowych spekulacyj giełdowych, ale [illegible] cenia ich na pole przemysłu niema [illegible] odwagi, ani znajomości. Jest to [illegible] nie tylko galicyjski, ale prawie po[illegible] przemysł.

Rzemiosła, rękodzieła i t. d. [illegible] dzięki opiece, domowy krzepi się, jak może, [illegible] Tak na jakiej doznawał z funduszów [illegible] zbytu jej wypolu tej produkcyi, jak i n[illegible] robiono, jest właściwie dopiero próbą i [illegible] owoce pocieszające miejscami wyraźne [illegible] zarobkowania zorganizo o tyle, iż niektóre ga[illegible] siły, iż pokusiły się o większe dostawy zbi[illegible] [illegible] wiele rokować, jeżeli posłuży za przykład [illegible] innych; nauczy ich, jak się mają wziąć do rzeczy, aby osiągnąć uprawnione dostawy dla największego zbiorowego konsumenta, dla armii.

Towarzystwa surowcowe, których w roku ubiegłym było 12 i produkcyjne, których było 8, trzymały się i rozwijały uratowane od kataklizmu, jaki im groził skutkiem wygórowanych podatków, jedynie pomocą z funduszu krajowego i nabrawszy sił potrwają dalej i rozwijać się będą.

Związek stowarzyszeń zaliczkowych spełniając i w roku przeszłym — jak dotąd — swoją zbawienną misyę zwalczania lichwy, która nie tylko materyalnie, ale i moralnie toczyła nasz lud i wyrywał zeń liczne ofiary, — związek ten zwrócił się obecnie szczególnie ku zakładaniu Towarzystw produkcyjnych, magazynowych i t. p. przez co znowu uwolni klasę zarobkującą od wyzyskiwania pracy i ceny towaru. Nierównie trudniej idzie z Towarzystwami ochrony własności, gdyż do trzech, które już od kilku lat istnieją i skutecznie działają, nie przybyło w roku przeszłym ani jedno nowe.

Ruch handlowy był przeszłego roku mniejszy, niż dawniej; uwydatniło się to na znaczniejszych dochodach na kolejach żelaznych; jednak taki sam objaw był prawie powszechny w całej monarchii. Wynikło to wprawdzie po części ze zniżenia taryf kolejowych, po części zaś zmniejszenia się obrotu handlowego skutkiem cłowej polityki państw sąsiednich. Z kolei galicyjskich może najboleśniej odbiło się to na kolei Karola Ludwika.

Nie tyle ta cłowa polityka ze strony Niemiec, jak raczej zawzięta nienawiść do narodu polskiego, która podyktowała edykt banicyjny na wszystkich Polaków, zamieszkałych w Prusiech, a niemających prawa obywatelstwa, była powodem, że dla reakcyi przeciw tej niegodziwości podniesiono zasadę obrony narodowej w tym kierunku, aby nie sprowadzać nic z Niemiec, nie dawać im przez to zarobku, a więc nie dodawać im jeszcze więcej środków materyalnych ku naszej zagładzie. Skutkiem tego hasła miało być ograniczenie się do tego, co można mieć z wyrobów krajowych, a uzupełnienie braków z fabryk austryackich. Uznanie słuszności tego hasła było dość powszechne, wykonanie jego dawało się już czuć wielu fabrykom niemieckim tak dalece, iż zaznaczały to urzędownie w swych sprawozdaniach niektóre Izby handlowe, jak n. p. wrocławska; niektórzy przemysłowcy zaś uważali za stósowne ogłaszać jawnie, iż potępiają banicyjną politykę pruskiego rządu.

Początek był zatem dobry i wiele obiecujące wytrwanie przy tej zasadzie zapowiadało, iż [illegible] tylko różne gałęzie krajowego przemysłu, które dotąd trzymają się w ukryciu, na jaw wyjdą, inne znane, ale skromne, będą mogły się rozwijać, a inne jeszcze powstaną dzięki sprzyjającemu usposobieniu; — atoli wytrwałość nie zupełnie dopisała głównie z winy tych, którzy na towarze cenią przedewszystkiem obcą etykietę, aby się nią poszczycić. Ten brak wytrwałości musimy zapisać również na karb niepowodzenia przeszłorocznego na polu ekonomiczno-narodowem.

Chociaż w tej ważnej sprawie musimy przyznać się jawnie do braku wytrwałości, przez [illegible] jeden ze środków, będących w naszej mocy do podniesienia rodzimego przemysłu i handlu został zaniechany, chociaż dalej Tow. rolnicze kraj. [illegible] rowało się długo przekonaniem, iż kraj nie posiada nic takiego z płodów ziemiańskich, coby się mogło kwalifikować na wystawę krajową, mimo to wierzymy, iż pomysł urządzenia wystawy krajowej, przeszedłszy różne fazy, wynikłe z pobudek poziomych uda się dobrze i wykaże, iż od lat dziesięciu zrobiło się przecież jakiś postęp, a tem samem nabierze otuchy i wytrwałości na przyszłość.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Uchwalone na ostatniem ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów wnioski rady zawiadowczej a w szczególności umorzenie przeważnej części dotychczasowego kapitału akcyjnego bez wynagrodzenia, dalej konwersya niezłożonych do dyspozycyi konsorcyum ratunkowego 940 sztuk akcyj na 94 akcyj nowej emisyi i wypuszczenie 2.406 sztuk nowych akcyj po kursie *alpari*, a wreszcie, rozliczne zmiany w dotychczasowym statucie zmierzające do uszczuplenia zbyt rozległych praw dyrekcyi i do przyznania szerszych atrybucyj radzie nadzorczej, przedłożone już zostały ministerstwu, a konsorcyum ratunkowe, złożone z wpływowych osobistości, spodziewa się, że uchwały walnego zgromadzenia niebawem uzyskają rządowe zatwierdzenie. Nie liczono się jednak z tą, zdaniem naszem, ważną okolicznością, że uchwały te zapadły nie na podstawie należycie sprawdzonego bilansu, lecz jedynie na zasadzie jakiegoś sumarycznie dostawionego wykazu majątkowego, który już z tego powodu jest bez wszelkiego prawnego znaczenia, że dotychczasowemu zarządowi nie udzielono absolutoryum za rok 1885 i 1886 i że tem samem nikt dokładnie wiedzieć nie może, czy i jakie są aktywa tego banku. Według uchwał walnego zgromadzenia wypuszczone być mają zresztą 94 nowe akcye w miejsce 940 sztuk dotychczasowych [illegible] drobniejszych akcyonaryuszów. Tymczasem ustawa handlowa przepisuje wyraźnie w art. [illegible], że emisya akcyj, na okaziciela opiewających, nie może nastąpić przed wpłaceniem całej nominalnej wartości tych akcyj. Przed emisyą 2.406 sztuk nowych akcyj złożyć ma owa nominalną wartość konsorcyum ratunkowe w gotówce, co do 94 sztuk zaś, to złożenie kapitału zastąpić ma konwersya 940 dotychczasowych akcyj. Z tego wynika, że aby na to przyzwolić, trzeba się poprzednio przekonać, czyli dotychczasowe akcye reprezentują jeszcze rzeczywiście kapitał, odpowiadający 20 złr. od sztuki. Fikcyjnym bowiem kapitałem nie można czynić wpłaty na nowe akcye, a że to odnosi się tylko do 94 sztuk, nie stanowi pod względem prawnym żadnej różnicy. Skoro zaś nie ma bilansu należycie sprawdzonego, nie ma też prawnej podstawy do przyjęcia, że owe 940 sztuk akcyj przedstawiają jeszcze kapitał w kwocie 18.800 złr. i że może służyć do wpłacenia nominalnej wartości 94 nowych akcyj. W obec tego wątpliwem jest, czyli zatwierdzenie uchwał ostatniego walnego zgromadzenia nastąpi i czyli raczej ministerstwo nie wstrzyma decyzyi aż do przedłożenia bilansu.

Rokowania o traktat z Rumunią zostały d. 11 b. m. po ostatniej krótkiej konferencyi na razie przerwane, bo komisarze rumuńscy musieli się

udać do Bukaresztu dla zasiągnienia szczegółowych instrukcyj. Delegaci rumuńscy wiedzą dokładnie i szczegółowo, czego żądają Austro-Węgry, wszelkie projekta do poszczególnych konwencyj zostały im odczytane i doręczone. Według ostatniego *Fremdenblattu* za ustępstwa, których domagają się Austro-Węgry od Rumunii, pozwalają na dowóz bydła bez opłaty cłowej, chociaż inne dzienniki twierdziły, iż co do bydła Austro-Węgry przyznają Rumunii tylko te warunki, jakich używa Serbia, a co do zboża przyzwoli na obrót bez opłaty tylko w ruchu pogranicznym, aby przez to uniknąć przyznania dalekich ustępstw dla państw innych. — Kwestya przyznania Austro-Węgrom w Rumunii takich praw, jakich używają inne państwa, dotąd nierozstrzygnięta. Bądź-jak-bądź pomimo zapewnień, że rokowania odbywają się bardzo gładko, nie można bynajmniej twierdzić, ażeby była silna nadzieja dokończenia układów w krótkim czasie korzystnie dla przemysłu austryackiego, a bez szkody dla ziemiaństwa galicyjskiego.

Rafinerya nafty w Ustrzykach obok Chyrowa, dotychczas własność wrocławskich przemysłowców, nabytą została w ostatnim czasie przez konsorcyum obywateli, na którego czele stoi młody, lecz energiczny przedsiębiorca, p. Józef Wiktor. P. Wiktor, będąc właścicielem sąsiedniej kopalni nafty, produkcyę umiejętnem kierownictwem znacznie zwiększył, a kopalnia, o ile niekorzystny dla tego przemysłu stan rzeczy dozwala, pięknie się rozwija, używa do swych robót i zarządu wyłącznie krajowców, mimo że wiercenia jego studzien odbywają się systemem amerykańskim. W ten sposób zwiększa on nieliczny dotąd zastęp nafciarzy, który składają dowód, że nasz przemysł górniczy bez zamorskich przybyszów obejść się jest w stanie.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 30 listopada roku 1886 złr. 771254·56.

Od 1 do 31 grud. 1886 złożyło 149 stron złr. 149156·06. Razem złr. 920410·62.

Od 1 do 31 grud. 1886 zwrócono 151 stronom złr. 151662·88.

Stan wkładek 31 grud. złr. 768747·74.

Targ nierogaciny. Wiedeń, dnia 11 stycznia Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7340 sztuk nierogaciny; w tem z Galicyi i Bukowiny 3486 sztuk, z Węgier 3854.

Targ dzisiejszy był ospały, jednak był popyt o lepszy towar.

Płacono za towar wyborowy po 37 do 38 ct., wyjątkowo po 38½ ct., za średni po 35 do 36 ct., za lekki po 25 do 32, za prosięta płacono po 33 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Artykuł, w którym *Journal des debats* zarzuca Bułgarom pogwałcenie traktatu berlińskiego, został w prasie europejskiej należycie oceniony jako krok mający na celu pozyskanie sympatyi dworu petersburskiego dla Francyi. Półurzędowa wiedeńska *Presse* utrzymuje, iż artykuł ten sprawia takie wrażenie, jak gdyby był pisany ręką Katkowa. *Journal des debats* nie może przebaczyć Bułgarom i tego, że nie zburzyli twierdz naddunajskich, jak tego żądał traktat berliński, i że nie uiszczali się z haraczu, który mieli wypłacić Turcyi. *Presse* czyni bardzo trafną uwagę, iż Bułgarya nie dopełniała tych zobowiązań już wówczas, gdy pozostawała w zupełności pod rządami Rosyan. Już z tego okazuje się, jak niesłuszną jest napaść francuskiego dziennika.

Z Londynu donoszą: Deputacya bułgarska zaciągnęła tu w domu bankowym Baringów pożyczkę 800000 funtów szterlingów. Szefem tego domu jest lord Northbrooke; okoliczność ta tłomaczy nam zarazem jego odmowną odpowiedź, jaką dał Salisburemu, gdy mu ten ofiarował tekę ministra wojny.

Times otrzymuje z Konstantynopola następujące doniesienie: „Gadban pasza był natychmiast po przyjeździe do Konstantynopola na posłuchaniu u wezyra; w rozmowie z wezyrem oskarżał on rząd bułgarski o potajemne spiski, o posługiwanie się tajną policyą i umyślne utrudnianie załatwienia sprawy wschodniej, Gadban utrzymuje nadto. że z wyjątkiem jednej tylko Bułgaryi, wszystkie inne państwa pochwalały jego postępowanie.“

Anglia zatwierdziła ostatecznie p. Whita na posadzie ambasadora w Konstantynopolu. Sułtan przyjął go nadzwyczaj łaskawie i uprzejmie. Mimo tego Anglia będzie musiała liczyć się z wpływem Rosyi w Stambule.

Korespondent *Köln. Zeit.* zapewnia, że otrzymał z kół dyplomatycznych dokładną wiadomość o przyczynie uległości sułtana dla rządu rosyjskiego. Według korespondenta, sułtan dał się stanowczo przekonać zapatrywaniom Szakira paszy, które są następujące: „Rosya przestała popierać utworzenie małych państw bałkańskich lub wzmacniać już istniejące, gdyż nie widzi w tem korzyści dla swoich interesów. Rosya pragnie zawładnąć Dardanelami, ale w Turcyi nie upatruje głównej przeszkody, przeciwnie, szczere popieranie Turcyi uważa Rosya za najdogodniejszą drogę do rozporządzania cieśniną, jeżeli nie faktycznie, to przynajmniej formalnie. Choćby nawet przypuścić, że Rosya dąży do zajęcia w posiadanie Konstantynopola, to jednak jest rzeczą pewną, że nauczyła się taktyki od zdobywców wschodnich tej stolicy, od Turków, którzy sami nim zajęli Bizancyum, bronili go długo przeciw silnym nieprzyjaciołom zachodnim. Jeżeli dalej Rosya w istocie liczy na upadek Turcyi, to chce ją jednak o ile możności jak najdłużej podtrzymać, skoro Turcya oprze się o Rosyę. Rząd rosyjski ma nadzieję, że wzrastająca niemoc Turcyi powoli i nieznacznie zapewni Rosyi zwierzchnictwo. Natomiast może Porta przez kilka lat dziesiątek wyzyskać tę szczerą przyjaźń Rosyi, a mimo tego nie dopuścić do ostatecznych konsekwencyj, do których Rosya zdąża.“

Obawa, ażeby ks. Aleksander nie pojawił się niespodziewanie w Bułgaryi, nie daje spokoju prasie rosyjskiej: „Oczywiście — mówi między innemi *Nowoje Wremia* — że powrót ks. Battenberga do Bułgaryi zmieniłby całą postać rzeczy, dozwalającą dziś Rosyi trzymać się polityki wyczekującej. Na otwarcie rzucone wyzwanie rząd rosyjski nie może przecie nie odpowiedzieć tak, jak na to zasługuje podobna zuchwałość. Winnymi w oczach rządu okażą się nie sami tylko samozwańcy w Sofii, lecz również ich podżegacze. Rząd angielski wkrótce się przekona że jego polityka bułgarska nie tyle jest bezpieczną względem dalszych posiadłości królowej Wiktoryi, jak mu widocznie dotąd się wydaje. Margrabia Salisbury powinienby na seryo pomyśleć o tem, czy dogodnie mu będzie stanąć wobec parlamentu, w którym ministeryum nie posiada należytej większości, z perspektywą bardzo poważnych zawikłań w Azyi środkowej i zupełną niemożnością oświadczenia temuż parlamentowi, że ks. Battenberga, powracającego do Bułgaryi powtórnie uzna Europa za prawowitego władcę ludu bułgarskiego“.

Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą:

„Książę Aleksander Battenberg miał dnia 3 b. m. posłuchanie u cesarza Wilhelma, poczem poczynił przygotowania do podróży. Odjeżdża on dnia 23 b. m. przez Wiedeń i Włochy do Egiptu i Palestyny. Zdrowie jego ma być silnie ostatniemi wypadkami nadwerężone.

„Sprawa restauracyi ks. Aleksandra nie przestaje być przedmiotem niepokojącym dyplomacyę. Agenci mocarstw w Sofii zapewniają, że regencya ruchu tego nie popiera. Niektóre gabinety zwróciły uwagę kół decydujących w Sofii na to, że w razie szerzenia agitacyi na rzecz ks. Aleksandra, prawdopodobną byłaby zbrojna interwencya Turcyi, a nawet nie byłoby rzeczą nieprawdopodobną udzielenie Rosyi mandatu przez Europę do czasowego zajęcia Bułgaryi.

„Na granicy Hercegowiny pojawiły się zbrojne bandy, ośmielone, jak się zdaje, zmniejszeniem ruchomych kolumn wojskowych czuwających nad porządkiem kraju. Bandy te zostały rozproszone“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 12 stycznia. (Posiedzenie sejmowe). Wczoraj wieczór kluby lewicy i środka oświadczyły się przeciw indemnizacyjnemu wnioskowi prawicy; środek wszakże zostawił swoim członkom swobodę głosowania; Rusini oświadczają się przeciw wnioskowi; grupa się chwieje. Skutkiem tego usposobienia klubów prawica cofnęła nagłość wniosku, który przeto pójdzie zwykłą drogą regulaminową.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po petycyach odczytano wniosek, podpisany przez p. Alfreda Potockiego i 26 członków: „Wzywa się rząd, aby dopełniając zobowiązania, które zaciągnął zainicyowaniem sprawy ugody indemnizacyjnej, jak najrychlej przeprowadził konstytucyjne zatwierdzenie ugody, regulującej stosunek państwa do galicyjskich funduszów indemnizacyjnych w myśl swego przedłożenia z dnia 9 września 1882 r. i w myśl uchwały Sejmu z dnia 20 października 1882 r.“

Następnie załatwiono porządek dzienny, na którym nie było nic ważnego.

Do laski złożono wniosek Rusinów o założenie przynajmniej jednego ruskiego seminaryum nauczycielskiego i ruskich szkół ludowych w Tarnopolu, Kołomyi, Horodence i w innych miastach, oraz wniosek p. Rozwadowskiego o zmianę ustawy gminnej.

Koniec posiedzenia znowu wcześnie, bo o godzinie pierwszej.

Następne w piątek.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 12 stycznia. Posiedzenie parlamentu. Sala i galerye nabite.

P. Huene jako sprawozdawca Komisyi referuje o wniosku wojskowym. Marszałek Moltke przemawia gorąco za przyjęciem pierwotnego wniosku rządowego. Mowca nie przypuszcza, by się znalazło państwo, któreby wzięło na siebie odpowiedzialność za przymnażanie żywiołów zapalnych, których i tak wszędzie dość się znajduje. Silne rządy są rękojmiami spokoju. Jeżeli jakie państwo ma działać skutecznie dla utrwalenia pokoju, jak Niemcy, które się znajdują w stanie tylko defenzywnym, to musi być silnie przygotowane do wojny. Jeżeli wbrew naszej woli będziemy zawikłani w wojnę, to potrafimy ją prowadzić. Jeżeli odrzucimy wniosek, to mamy wojnę z wszelką pewnością. — Przyzwolenie na czas krótki nie przyda się na nic; — nowe kadry dopiero po latach mogą być skutecznie czynne.

Po Moltkem przemawiał Stauffenberg, a następnie ks. Bismark.

Ten zwraca najpierw na to uwagę, że wszelkie powagi wojskowe uznają konieczność wniosku. — Zadanie ostatnich lat szesnastu, aby utrzymać spokój, a z temi państwami, z któremi toczyliśmy wojnę, pogodzić się ile możności, to zadanie nie było wcale łatwem. Jednak udało się zupełnie wspólnie z Austryą, z którą żyjemy w tak pewnym i ufanym stosunku, jak nigdy dotąd. (Rzęsiste oklaski) — Wiele wpływu na utrwalenie pokoju należy przypisać przyjaznym stosunkom trzech cesarstw. — Nasze stosunki do wszystkich innych państw są jak najlepsze, nawet z Rosyą, z którą z naszej strony z pewnością my nie rozpoczniemy wojny.

O koalicyi między Francyą a Rosyą nie myśleliśmy wcale, kiedyśmy wniosek przedkładali. — Zrobionoby mi z pewnością zarzut zdrady kraju, gdybym choćby na chwilę pomyślał o tem, żeby o Bułgaryę rozpocząć wojnę z Rosyą. Przyjaźń z Rosyą jest dla nas ważniejszą, niż z Bułgaryą.

I z Francyą jesteśmy w dobrych stosunkach, — tylko że utrzymanie ich jest przytrudne, bo tu odbywa się właśnie długi a powolny proces historyczny. Myśmy uczynili wszystko, aby Francyę skłonić do zapomnienia i przebaczenia; my nie mamy żadnego powodu do wojny z Francyą, ani też żadnej racyi obawiać się jej. My Francyi nie zaczepimy pod żadnym warunkiem, atoli musimy być zawsze przygotowani na ponowną wojnę. — To jest celem wniosku.

Mimo silnego zaufania w pokojowe usposobienie rządu francuskiego i części narodu nie można przecież spuszczać się na trwały z Francyą spokój. Francya jest silną i do wojny zupełnie przygotowaną potęgą, jej wojsko jest dzielne i gotowe do boju; — dla tego nie możemy nigdy kłaść rąk za pas, choćby tam nawet pokojowo wyglądało. — Odpowiedzialności za ewentualnie niepomyślną wojnę rządy niemieckie nie chcą wziąć na siebie. — O odrzuceniu takiego wniosku, jak właśnie przedłożony, — we Francyi aniby nie pomyślano. — Rząd rzeszy niemieckiej trwa bezwarunkowo przy całym septennacie. — Któż zaręczy za to, że w parlamencie będzie zawsze tażsama większość?

Jeżeli parlament nie zaspokoi troski rządów związkowych o zbrojność Niemiec przez wczesne i zupełne przyjęcie wniosku, wtedy będziemy woleli układać się z innym parlamentem Gdybyśmy byli przewidzieli jakikolwiek opór, bylibyśmy pierwej odwołali się do wyborców i zapytali: Czy chcecie utrzymać cesarstwo niemieckie w dotychczasowem posiadaniu, czy nie?

Następnie przemawia p. Windthorst za uchwaleniem całego wniosku, — jednak tylko na trzy lata. Przytem oświadcza, iż jest zadowolony z wyjaśnień kanclerza o położeniu powszechnem, zarazem prosi go, aby rozważył nad tem, czy wniosek rządowy ma się rozbić jedynie z powodu uchwalenia go na czas krótszy.

Ks. Bismark mówi, iż tu rozstrzyga się pytanie, czy nasza armia ma być cesarską, czy parlamentarną? O polityce wschodniej zaś robi tę uwagę, że Niemcy mogą i chcą się ująć za interesami Austryi, a Austrya za interesami Niemiec, atoli zupełnie niemożliwem jest, by jedno mocarstwo z całą swą siłą i w zupełności naraziło się za drugie. W interesach, które są dalekie i obce dla drugiego mocarstwa, musi każde mocarstwo iść swojemi drogami. Uwaga p. Windhorsta, jakoby Rosya była naszym sprzymierzeńcem, nie zgadza się z rzeczywistością. Na wypadek możliwej wojny z Francyą, nie możemy w ogóle liczyć na żadnego sprzymierzeńca.

Ciąg dalszy rozprawy odłożony na dzień 12 tj. dziś w południe.

Paryż, 12 stycznia. Izby otwarte. Blanc zagaił narady jako prezes podług wieku starszeństwa i wskazał na konieczność jedności stronnictw republikańskich. — Prezesem Izby wybrany ponownie Floquet.

Senat przystąpi do wyboru we czwartek. Tymczasowy przewodniczący Carnot miał na zagajenie mowę patryotyczną, w której jako istotny warunek dobrobyt Francyi postawił ustalenie stanu wewnętrznego i pokój na zewnątrz.

Sofia, 12 stycznia. Wczoraj zrana na dworcu w Filipopolu oczekiwały na Cankowa liczne tłumy ludności, powitały go gwizdaniem i okrzykiem „precz ze zdrajcą“, a wagon, w który wsiadł Cankow, obrzucono przy odjeździe błotem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 stycznia. 1887	Giełda porana	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·50	83·40
„ 5% papierowa nieopodat.	84·—	—·—
„ srebrna	—·—	83·30
„ złota	—·—	113·90
4% Renta złota węgierska	102·92	102·55
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	880·—
Akcye kredytowe austryackie	291·—	290·60
„ „ węgierskie	300·25	300·—
Londyn	—·—	126·—
Napoleondor	—·—	9·95
Lombardy	102·00	101·40
Akcye Karola Ludwika	203·—	202·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·—
Anglo-bank	113·75	113·—
Union	216·60	216·—
Bankverein	104·90	104·50
Staatsbahn	255·—	254·30
Elbethalb.	161·25	161·—
Tramway	211·50	210·50
Länderbank	244·25	244·—
Alpine	27·[illegible]0	26·75
Marka	61·92	61·85
Rubel	117·60	117·60
Dukat	—·—	5·97

Berlin d. 12 stycznia 1887.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	483·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wny Panie Prüwer w Krakowie.

Przysłany mi przez Pana **Młynek amerykański** do mielenia, a przedewszystkiem do szutrowania dla trzody i bydła wszelkiego rodzaju zboża na ospy, okazał się wyborny, trwały, łatwy w użyciu, a działający szybko i dobrze. Śmiało go polecam gospodarzom.

183 2 *Ig. Maciejowski*

Braciejowa, d. 20 listopada 1886

NADESŁANE.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.
1 2—48

NADESŁANE.

Krá *Płyn na gościec i reumatyzm* z opactwa św. Marcina, środek chlubnie wypróbowany tysiące razy na wszelkie dolegliwości, jak bóle nerwowe, osłabienie grzbietu, bóle w krzyżach, porażenie, zwichnienie, bole twarzy i zębów itp. Tysiące świadectw! Żaden cierpiący nie powinien zaniedbać użycia tego środka. Cena 1 złr. za ½ fl., a 2 złr. za 1 fl. jest dla każdego przystępną. Nabywać można w aptekach. Główny skład i rozsyłka dla monarchii austro-węgierskiej: Dr. Leon Brunner, apteka pod murzynami w Opawie,

W Krakowie w aptece Piotra Krokiewicza pod złotym lwem na Kleparzu, i E. Stockmara. (1758 16-104)

NADESŁANE.

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety

„czyszczące krew“, wypróbowany przez znakomitych lekarzy polecony środek na zatwardzenie. 1 pudełko zawierające 15 pigułek 15 ct.; zwitek ze 120 pigułkami 1 złr. w. a. Należy się pilnie strzedz naśladownictw. Na pudełkach z prawdziwemi pigułkami znajduje się nasza zaprotokołowana marka z czerwonym napisem: „Heilig. Leopold“ i nasza firma: **Apotheke „Zum Heil. Leopold“** w Wiedniu róg Spigelgasse i Plankengasse. W Krakowie skład w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego i Stockmara. (1728 15)

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia:** osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu:** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po połndniu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 12/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	62 —
20to frankówka złota	9 93	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104 25	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	96 50	97 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II. Ser.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „ „	99 25	99 75
5% „ „ Banku hip.	100 15	100 6
6% „ „ „	100 50	101 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 80	100 50
4% „ likwid. „ „ 100	92 50	94 50

Lwów, dnia 11/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 20	100 50
4½% „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
4% „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	97 75	98 60
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 11/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	99 —

Wiedeń, dnia 11/1. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 55	82 70
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 45	83 65
4% „ „ złota „ „ 100	113 25	113 45
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 —	101 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	137 70	138 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	138 —	138 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 30	168 80
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	168 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 10	103 25
5% „ papierowa „ 100	93 —	93 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 —	118 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	121 [illegible]0	121 70
„ „ „ „ 50 „ „ 100	120 50	121 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 10	125 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 —	104 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 60	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 —	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 60	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	17 —	17 40

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 50	104 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 25	103 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 35
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 56-l „ „ 100	99 35	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	10[illegible] —	101 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	— —	96 4[illegible]
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 50	100 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 —	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	102 25	102 75
4% „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 70	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 25	100 75
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	117 50	118 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 30	101 5[illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 75	83 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 25	9[illegible] 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 —	159 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 80	100 30
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	67 —	67 50

LOSY.	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 50
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	175 75	175 25
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 —	47 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 65	14 95
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 60	9 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ m. k.	30 75	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	111 75	112 —
6·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 75	104 25
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	291 70	292 —
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301 25	301 75
25·—	Laenderbank „ 200 „	245 50	245 75
38.70	Austro-węgierskie „ 600 „	875 —	877 —
—·—	Unionbank „ 200 „	216 —	216 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	287 —
—·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
10.60	Alföld-Fiuma na 200 zł.	186 —	187 —
152·50	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2357 —	2362 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 —	221 50
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	208 25	208 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	233 50	234 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 75	151 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	189 50	190 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	186 —	186 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	256 40	256 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101 75	102 25
16·26	Żegluga na Dunaju „ 500 „	393 —	395 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 97	9 98
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty szterlingi „ „	12 63	12 68
Banknoty włoskie „ „	49 50	49 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	117 50	118 —

L. 22.388.
Obwieszczenie.

P. Albin Burzyński, były sekwestrator miejski, zażądał wydania mu kaucyi służbowej. Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Burzyńskiego z tytułu urzędowania jako sekwestratora miały, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 1 stycznia do końca marca 1887 r., po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa p. Albinowi Burzyńskiemu zostanie wydaną, a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę sądową odesłane zostaną. 1990 2 3
Z Magistratu król. stoł. miasta Krakowa, d. 9 grudnia 1886.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.